

Pomyślny przebieg wiosennej akcji siewnej w całym kraju

W niektórych województwach chłopci przystąpili już do sadzenia ziemniaków i siewu buraków cukrowych

WARSZAWA. W marcu i w pierwszych dniach kwietnia rolnicy korzystając ze sprzyjającej pogody, obsieli znaczne obszary zbożami jarymi i roślinami motylkowymi. Do wczesnego siewu, zapewniającego wyższe plony mobilizuje chłopów gospodarujących indywidualnie przykład PGR i spółdzielni produkcyjnych, które rozpoczęły prace polowe natychmiast po obeschnięciu gleby.

Najbardziej zaawansowane są zasiewy zbóż jarych w województwach: opolskim, krakowskim, szczecińskim, wrocławskim, rzeszowskim, stalno-grodzkiem i poznańskim, w których ze względu na klimatyczne warunki wiosenne rozpoczęła się zwykle wcześniej. W województwach: białostockim, lubelskim, warszawskim i olsztyńskim, w których termin rozpoczęcia zasiewów jest nieco późniejszy, prace siewne stopniowo nabierają coraz większego rozmachu.

W miarę postępu prac siewnych w województwach, w których siewy są najbardziej zaawansowane, liczne PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, a za ich przykładem chłopcy indywidualni, po zakończeniu siewu zbóż jarych przystępują już do sadzenia ziemniaków i siewu buraków cukrowych. Jak wynika z dotychczasowych meldunków, siewy zbóż jarych dokonywane są w 80 proc. rządowo. Liczne spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, a za ich przykładem również niektóre gospodarstwa indywidualne, stosują tej wiosny na szeroką skalę siew krzyżowy, jak również granulowanie superfosfatu.

Pomyślny przebieg wiosennych prac polowych w spółdzielniach produkcyjnych jest przede wszystkim wynikiem

wydatnej pomocy, jakiej gospodarstwom zespolonym udzielają Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Dotychczas najczęściej orki i zasiewów wykonały załogi POM-ów w woj. poznańskim. Duże obszary zorały i zasiały również Państwowe Ośrodki Maszynowe w województwach: opolskim, szczecińskim, zielonogórskim i wrocławskim.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie siłę!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 81 (495)

Białystok, 4, 5 i 6 kwietnia 1953 r.

A Cena 20 gr

Dziś

→ w numerze:

Granitowy fundament naszej niepodległości — str. 2

Przegląd wydarzeń — Tydzień na świecicie — str. 4

Tygodniowy dodatek — „Świat i Ludzie“

ROŚNIE FALA ZOBOWIĄZAŃ

Święto 1 Maja czczą robotnicy białostocki czynem produkcyjnym

Cerowaczki WZPW podjęły inicjatywę Wiktora Saja. — Przystąpiły do długookresowego współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku“

Z każdym dniem zwiększa się liczba białostockich załóg robotniczych, które wcielając w czyn produkcyjny nieśmiertelne nauki Wielkiego Stalina, w imię zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego, przystępują do wykonywania podjętych długookresowych zobowiązań. W swych konkretnych zobowiązaniach, przejawiających się w różnorodnych formach, opartych na możliwościach zakładu, robotnicy postanawiają uruchomić istniejące rezerwy oraz walczyć z brakerobstwem i marnotrawstwem w celu za pewnienia pełnej rytmiczności produkcji — pełnego wykonywania planów we wszystkich wskaźnikach.

Z entuzjazmem, dla pomoczenia siły Polski Ludowej i umocnienia światowego obozu pokoju, podejmują zobowiązania młodsi robotnicy białostockich zakładów pracy. W dniu wczorajszym,

znana już w całym kraju inicjatywa długookresowego indywidualnego współzawodnictwa wykonywania produkcji bez braków, z którą wystąpił monter z FSC w Starachowicach, ZMP-owiec, Wiktor Saja, została podjęta przez

cerowaczki Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

Zebrała na specjalnie zwołanym zebraniu, po zapoznaniu się z nową formą współzawodnictwa i po omówieniu swych możliwości, za przykładem Nadziei Trofimuk i Ireny Majtas, cerowaczki WZPW przystąpiły do współzawodnictwa pod hasłem:

„Ja nie wypuszczę braków“.

— My, cerowaczki Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białymstoku — głosi zobowiązanie — odpowiadając na apel kolegi Wiktora Saja z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, który zainicjował nową formę współzawodnictwa: „Ja nie wypuszczę braków“, zobowiązujemy się, każda na swoim stanowisku, nie wypuścić braków do końca bieżącego roku.

Jednocześnie wzywamy koleżanki z Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana, Zakładów Przemysłu Wełnianego im. „Emilii Plater“ w Wasilkowie i Fabryki Pluszu do podjęcia podobnych zobowiązań. Wzywamy do współzawodnictwa długookresowego pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braków“ tkaczki i prządki naszego zakładu.

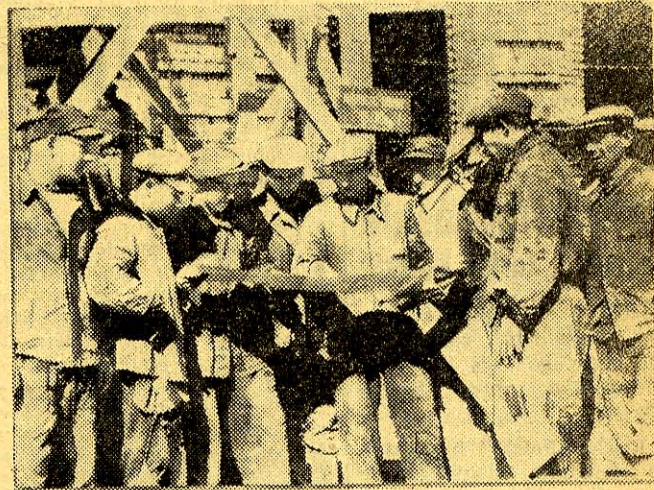
Witając i zbliżając się

święto 1 Maja, w ramach długookresowego współzawodnictwa, młode robotnice z Fabryki Pluszu zorganizowały 14-osobową

brigadę szturmową

której zadaniem jest likwidować powstające „waskie gardła“, udzielać pomocy słabszym koleżankom oraz kontrolować przebieg zobowiązań. W skład brigady weszły między innymi produkujące tkaczki: Władysława Wąsowicz, Eudokia Pachomczuk, Luba Makar, Lidia Krupicka i Eugenia Perkowska. RK.

NA BUDOWACH BIAŁEGOSTOKU



Pracująca na budowie nr 33/11 brigada murarska Władysława Surowca wykonuje swą normę w 180 procentach. Na zdjęciu: Członkowie brigady omawiają plan robót.

DEPESZE z okazji VIII rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką

Towarzysz Istvan DOBI, Przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej

Budapeszt

W imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji 8-jej rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką, wybawicielkę narodów z niewoli faszystowskiej.

Naród polski śledzi z radością sukcesy wolnego narodu węgierskiego we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, w zwycięskiej realizacji wielkie

go planu 5-letniego. Z całego serca życzę bratniemu narodowi węgierskiemu dalszych osiągnięć w dziele rozwoju ludowo-demokratycznych Węgier oraz w walce o pokój, jaką prowadzimy wraz z całym światowym obozem pokoju pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

ALEKSANDER ZAWADZKI

* * *

Towarzysz Matyas RAKOSI, Prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej

Budapeszt

Z okazji 8-jej rocznicy wyzwolenia Węgier przesyłam

Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz rządowi i narodowi węgierskiemu, najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu rządu i narodu polskiego oraz w imieniu własnym.

Wyzwolony z tyranii faszystowskiej przez niezwykłą Armię Radziecką, naród węgierski z każdym rokiem pomnaża swe osiągnięcia w budownictwie socjalizmu i w umacnianiu sił ludowo-demokratycznej ojczyzny. Z każdym rokiem zacieśniają się coraz bardziej więzy braterstwa i nierozzerwalnej przyjaźni łączące nasze narody oraz wszystkie narody obozu pokoju i postępu, którym przewodzi Związek Radziecki.

W dniu węgierskiego święta narodowego życzę Węgierskiej Republice Ludowej dalszych sukcesów w walce o socjalizm i utrwalenie pokoju.

BOLESŁAW BIERUT

W HOLDZIE WYBITNEMU OBROŃCY WOLNOŚCI I POKOJU Społeczeństwo Warszawy oddało cześć pamięci Yves Farge'a

Uroczystość żałobna na lotnisku okęckim

WARSZAWA. Dnia 2 kwietnia br. przybył z Moskwy do Warszawy samolot, na pokładzie którego znajdowała się trumna ze zwłokami Yves Farge'a w drodze do ojczyzny zmarłego — Francji. Samolotem tym przybyła małżonka zmarłego, Germaine Farge wraz z towarzyszącą jej delegacją Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Na lotnisku oczekują członkowie prezydium Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju z przewodniczącym PKOP, Jarosławem Iwaskiewiczem na czele, przedstawiciele Zarządu Głównego ZBoWiD, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, liczni przedstawiciele świata kultury i sztuki oraz przedstawiciele komitetów obrońców pokoju w Warszawie.

Obecna jest przybyła do Polski delegacja Światowej Rady Pokoju na czele z sekretarzem generalnym Jean Laffitte i sekretarzem Światowej Rady Pokoju, Palamedo Borsari.

Obecny jest również rada Ambasady ZSRR w Warszawie, D. I. Zaikin.

Na lotnisku Okęcie zebrały się liczne delegacje społeczeństwa stolicy Polski, by złożyć hold pamięci wybitnego obrońcy wolności i pokoju, płomiennego pa-

trioty francuskiego i przyjaciela Polski Ludowej — Yves Farge'a. Samolot ląduje. Trumnę ze zwłokami Yves Farge'a wnoszą na ramionach przedstawiciele Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz delegacji Światowej Rady Pokoju i przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina ustawiają ją na odkrytym kirem podwyższeniu.

Do podium, na którym ustawiona jest trumna ze zwłokami Yves Farge'a, zbliżają się delegacje społeczeństwa polskiego, składając liczne wieńce i wianuszki kwiatów.

Głos zabiera przewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, Jarosław Iwaskiewicz. Z kolei przemawia sekretarz odpowiedzialny Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Michał Kotow.

Orkiestra gra marsza żałobnego. Przy jego dźwiękach, działacze polskiego ruchu obrońców pokoju i przedstawiciele bojowników o pokój Związku Radzieckiego oraz przedstawiciele Światowej Rady Pokoju przenoszą trumnę ze zwłokami Yves Farge'a do samolotu odlecieć do Paryża, samolotu polskiego.

Małżonka Yves Farge'a towarzyszy w dalszej drodze delegacji Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w składzie: sekre-

tarz PKOP, Ryszard Deperasiński, członek Prezydium PKOP, Dominik Horodyński i Maria Watle oraz sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte z małżonką.

Sukces ogólnonarodowej akcji protestacyjnej we Francji

Andre Tolle i Jean Meunier zostali wypuszczeni na wolną stopę

PARYŻ. „L'Humanite“ donosi, że ogólnonarodowa akcja protestacyjna przeciwko bezprawnemu aresztowaniu działaczy postępowych odniosła pierwszy poważny sukces. Izba Oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego postanowiła wypuścić na wolną stopę sekretarza Zjednoczenia Związków Zawodowych departamentu Sekwany Andre Tolle i redaktora na czołowego tygodnika „Avant Garde“ Jean Meunier, stwierdzając w motywach postanowienia, że ich dalsze uwięzienie „nie jest nicodowne dla ujawnienia prawdy“.

Jednocześnie Izba Oskarżeń odrzuciła wnioski o wypuszczenie

na wolną stopę pozostałych uwięzionych patriotów, a m. in. redaktora naczelnego „L'Humanite“ Andre Stila i sekretarza Powstania Kopalniczy Pracy (CGT) le Leapa.

* * *

PARYŻ. W całej Francji wzmagają się ogólnonarodowa akcja na znak protestu przeciwko bezprawnemu uwięzieniu przez rząd Andre Stila, le Leapa i innych działaczy postępowych.

W fabryce samochodów „Renault“ odbyło się 11 wieców, na których robotnicy uchwalili rezolucję domagającą się natychmiastowego zwolnienia Andre Stila i innych patriotów.

Pod sztandarem pokoju i socjalizmu

Jeśliśmy dziś zajrzeli do mieszkań tych ludzi, którzy tworzą siłę i bogactwo Polski noweli, Polski rządzonej przez lud pracujący, dostrzeżlibyśmy rzeczy niezwykle, rzeczy w Polsce przedwojennej niewidziane.

Zobaczylibyśmy dzieci gratulujące ojcu-betoniarzowi sukcesów w pracy. Wszak o nim, o przekroczeniu przez niego norm, mówi speaker odczytując dziennik wieczorny przed mikrofonem największej polskiej rozgłośni — Warszawa I. Jego nazwisko figuruje na pierwszych stronicach pism codziennych.

Zobaczylibyśmy młodego brygadzystę, murarza, o którym mówi się w Nowej Hucie jak o bohaterze, studującego podręcznik fizyki.

Zobaczylibyśmy w domach zapadłych wsi pomarszczone staruszki, czytające wraz z podrastającymi wnukami sienkiewiczowskiego „Janka Muzykanta“, prusowską „Anielkę“.

Usłyszeliśmy rozmowy o sprawach poważnych i bliźnich, o naszych sukcesach i wielu jeszcze trudnościach dnia codziennego. Gdziekolwiek żyją i tworzą w te dni wiosenne 1953 roku ludzie pracy w Polsce, gospodarze naszej Ojczyzny, myślom ich towarzyszy wiara w przyszłość, która będzie jeszcze piękniejsza, dostatniejsza niż nasz dzień dzisiejszy. Towarzyszy im uczucie nieznanne Polakom z lat przedwojennych: pewność lepszego jutra.

Zródłem tego optymizmu, niezłomnej wiary w lepsze jutro jest siła naszej pięknej Ojczyzny, siła naszego państwa ludowego. Ono jest największą zdobyczą i dumą polskich mas ludowych, ostoją niepodległości narodu polskiego. Ku której, jakkolwiek granicy naszego państwa zwrócimy wzrok, napotkamy przyjaciół. Wielki Kraj Rad, na wschodzie, to przecież nasz największy przyjaciel. Na zachodzie, po raz pierwszy w historii uformowało się państwo, idące tą samą drogą, po której i my kroczymy. Niemiecka Republika Demokratyczna przystąpiła do budowy podstaw socjalizmu. Za południową granicą budują nowy, lepszy ustrój związani z nami serdecznymi niemi przyjaźni nasi czescy i słowaccy bracia.

Po raz pierwszy od wielu wieków Ojczyzna nasza obejmuje wszystkie te ziemie, na których nasi przodkowie kładli podwalny państwowości polskiej, pomnażali nasz dorobek kultury materialnej i duchowej. Ziemię zachodnie, piękny, rozrzucony po odrzańskich wyspach Wrocław, nadmorski Szczecin, Gdańsk, powrócili do Polski, do zjednoczonego państwa ludu pracującego.

Ojczyzna nasza silna jest świadomością swych obywateli, świadomością każdego z nas, że ofiarny udział w budownictwie ustroju sprawiedliwości społecznej, w pracy nad wzmocnieniem naszego państwa ludowego, to zarazem służba Ojczyźnie i sprawie wspólnej wszystkich narodów — pokojowi.

„Nieustanne wzmocnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej naszego państwa ludowego — mówił towarzysz Bierut w swym głębokim i porwijającym referacie na VIII Plenum KC PZPR — to największy obowiązek każdego obywatela naszego kraju. Nasze państwo ludowe to wynik dziesięciu lat walki i bohaterstwa zmagania ludu pracującego, pod przewodnictwem klasy robotniczej, to niezawodny ośrodek w dalszej naszej pracy i walce o zwycięstwo pokoju, demokracji i socjalizmu“.

Nasza pewność, że nie ma siły, która by zdolna była wydrzeć nam nasze największe umiłowania — wolność i niepodległość, oraz że nikt nie zdoła cofnąć wskazówek zegara

(Ciąg dalszy na str. 2)

LUDZIE RADZIECCY O NOWEJ ZNIŻCE CEN:

W Kraju Rad życie staje się coraz piękniejsze i bogatsze

„Nowa niżka cen przyniesie mojej rodzinie do końca roku korzyści w sumie ok. 3,5 tys. rubli” — oświadczył wytopiacz z zakładów „Sierp i Młot” A. Owczinnikow

MOSKWA. Uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o nowej niżce cen powitali ludzie radzieccy z entuzjazmem i dumą ze swej ojczyzny. W przemówieniach na zebraniach, w wypowiedziach, stwierdzają oni nieustannie wzrost stopy życiowej ludności Kraju Rad. Świadomi, iż stale wzrastający dobrobyt zawdzięczają wykonaniu i przekraczaniu planów państwowych, ojcowiskiej troście partii komunistycznej i rządu radzieckiego postanawiają oni z jeszcze większym zapalem

pracować dla wzmocnienia potęgi i bogactwa swej ojczyzny — ostoi postępu i pokoju na całym świecie. Wytopiacz A. Owczinnikow z zakładów metalurgicznych „Sierp i Młot” w Moskwie oświadczył: „Nowa niżka cen przyniesie mojej rodzinie do końca roku korzyści w sumie ok. 3,5 tys. rubli. Pracuję już 15 lat jako wytopiacz stali, 23 lata pracuję w zakładach „Sierp i Młot”. Grupa robotników osiedla obok kopalni „Junkom” w Zagłębiu Donieckim przysłała list do „Izwestii”, w którym pisze o szczęśliwym życiu górników radzieckich. „Teraz tylko starzy pamiętają, jak żył górnik w latach przedrewolucyjnych — czytamy m. in. w liście. — Pracowali jak niewolnicy, zarabiali nędzne grosze, żyli w ciemności, mieszkali w norach. Jakże odmienne jest życie górników radzieckich, jakże odmienna jest ich praca. Stale wzrasta dobrobyt górników. Wysokie zarobki i systematyczne niżki cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych pozwalają górnikom coraz pełniej zaspokajać swoje wzrastające potrzeby materialne i kulturalne”

Na wiecu górników jednej z kopalń naftowych w Baku przemawiał majster Arzumnow. „W krajach kapitalistycznych masy pracujące skazane są na nędzę, wskutek politycznej gospodarki — podkreślił on. — W naszym kraju pochłonęliśmy pokój, tworząc pracę, życie staje się coraz piękniejsze i bogatsze”. W wypowiedziach swych ludzie radzieccy podkreślają, że troska o maksymalne zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych narodu stała się w Kraju Rad prawem.

Władze francuskie zamknęły „Kurier Polski”

PARYŻ. — Władze francuskie zarządziły zamknięcie wychodzącego we Francji polskiego dziennika „Kurier Polski”.

„Kurier Polski” był ostatnio jedynym demokratycznym dziennikiem polskiego wychodźstwa we Francji.

Wypowiedziach swych ludzie radzieccy podkreślają, że troska o maksymalne zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych narodu stała się w Kraju Rad prawem.

Ze ŚWIATA

TOKIO. W Japonii strajkują pracownicy prywatnych linii kolejowych i autobusowych zrzeszeni w 28 organizacjach związkowych. 3 kwietnia zastrajkowało 23.500 robotników zakładów przemysłowych „Hitatsi” w prefekturze Ibaraki.

BERLIN. — Na rozkaz francuskiego wysokiego komisarza Francois-Fontet zwolniono z więzienia 15 zbrodniarzy wojennych, którzy skazani byli na długoterminowe kary pozbawienia wolności. Innym 11 zbrodniarzom wojennym zmniejszono znacznie wymierzone kary.

NOWY JORK. — Władze amerykańskie usiłują za pomocą terroru policyjnego zdławić ruch strajkowy w wielkim ośrodku przemysłowym Brazylii — San Paulo. Ulice miasta patrolowane są przez samochody pancerne i oddziały konnej policji, która nie dopuszcza strajkujących do formowania pochodów i gromadzenia się w większych grupach. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu i pracy.

PARYŻ. — Sąd wojskowy w Tunisie skazał na śmierć jeszcze dwóch miejscowych patriotów.

NOWY JORK. — W Stanach Zjednoczonych strajkuje obecnie przeszło 100 tysięcy robotników fabryk kauczuku. Strajk wybuchł wobec nieuwzględnienia żądań robotniczych w sprawie polepszenia warunków bytu. W zakładach koncernu „United States Steel Corporation” w Pensylwanii strajkuje blisko 50 tysięcy hutników i metalowców. Już od trzech tygodni strajkują również robotnicy zakładów produkujących silniki odrzutowe w Ohio.

GRANITOWY FUNDAMENT NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Wśród niezliczonych dowodów czci i miłości, jakie naród polski złożył Józefowi Stalinnowi był jeden szczególnie wzruszający. Oto pewien chłop polski na cześć Józefa Stalina w dniu siedemdziesięciolecia Jego urodzin posadził drzewa owocowe.

Od tego dnia minęły trzy przeszło lata. Nie ma już wśród nas Józefa Stalina, najcięższą żałobą okryte są nasze serca. Ale odchodząc od nas Józef Stalin pozostawił nieśmiertelną spuściznę. I tej wiośny, jak poprzednich, jak i tych, które przyjdą, drzewa, posadzone w hołdzie Józefowi Stalinnowi pokryją się kwieciami, a gdy przyjdzie lato wydadzą będą wciąż nowe owoce. Będą one owocami wdzięczności dla Tego, który położył wiekopomne zasługi dla sprawy naszej niepodległości. Tej niepodległości, która naród polski zawdzięcza siłom, jakie wyrosły z Rewolucji Październikowej, siłom, które przygotowała partia Lenina - Stalina i którym przewodził Lenin i Stalin.

Niepodległość ojczystego kraju — przez półtora wieku była najwyższą troską i naczelnym dążeniem narodu polskiego. O niej marzyli patrioty, do walki o niepodległość porывało się każde niemal pokolenie, obficie zrasząc ją swą krwią ziemię ojczystą i wszystkie pola bitew, na których toczyła się walka „za wolność naszą i waszą”.

„Kapitałiści, obszarnicy, wszystkie burżuazyjne i drobniemiejszczańskie stronnictwa i grupy — mówił towarzysz Bolesław Bierut na VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii — najniechętniej wyszukują tę głęboką troskę ludu pracującego dla własnych egoistycznych interesów klasowych, dla pogłębienia wyzysku mas ludowych. Żadna z rzekomo „narodowych” czy „niepodległościowych” burżuazyjnych partii politycznych, operujących najzwyczajniej frazesami nacjonalistycznymi, nie stawiała i nie mogła postawić szczerze, rzetelnie i konsekwentnie sprawy walki o niepodległość narodową, ponieważ na każdej z tych partii ciążyła w sposób decydujący obawa, aby w walce o niepodległość narodu nie utracić przywilejów klasowych tej grupy, której interesom partia ta rzeczywiście służyła”.

Endecja, reprezentująca interesy klas posiadających, wysługująca się caratowi, szermowała frazesem nacjonalistycznym, aby tym skuteczniej tłumić walkę wyzwolenczą klasy robotniczej, która u boku rosyjskiego proletariatu pod przewodnictwem SDKPiL szła na barykady 1905 roku. PPS i piłsudczyzna, które nie szczędziły słów o niepodległości, wszystkie swe wysiłki kierowały na rozbijanie ruchu robotniczego, aby tym skuteczniej obronić burżuazję przed groźbą utraty wpływu na klasę robotniczą.

Obca i nienawistna była tym stronnictwom rzekomo niepodległościowym słowa przywódców rosyjskiego proletariatu, Lenina i Stalina, którzy rozwinięli tezę Marksa i Engelsa, że nie może być wolnym naród uciskający inne narody. I gdy Wielka Rewolucja Socjalistyczna rozbiła kajdany caratu, gdy jeden z pierwszych dekretoów młodej władzy radzieckiej, podpisany przez Lenina i Stalina przekreślił zabory i przyniósł Polsce niepodległość, gorzki miała ona smak dla mas narodu polskiego. Przy pomocy zdradzieckiego kierownictwa PPS władzę w Polsce zagarnęła burżuazja, zaprzęcając kraj w niewolę obcego kapitału.

Ponad sprawą niepodległości narodowej, ponad sprawą interesów narodu polskiego, górował bowiem tak, jak i w latach zaborów egoistyczny interes klasowy wyzyskiwaczy. Odpowiedzią na przywrócenie Polsce przez kraj Lenina - Stalina niepodległości była dokonana przez Piłsudskiego przy czynnej pomocy FPS zbrojcka wyprawa polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa, sprzymierzonych z carskimi generałami, na Kijów, na Kraj Rad.

„Dwadzieścia jeden lat zaledwie — mówi towarzysz Bierut — przetrwał niepodległy formalnie, a faktycznie coraz to bardziej zależny od obcego kapitału państwo polskie pod rządami burżuazji, której coraz trudniej było, stosując równocześnie terror i oszustwo, ujarzmić masy ludowe. Świadomość klasowa coraz bardziej przenikała do umysłów tych mas”.

Historia międzywojenna Polski — to historia walk proletariatu polskiego w sojuszu z pracującym chłopstwem, kierowanych przez KPP, walk o wyzwolenie społeczne i o rzeczywistą niepodległość narodową. W tej walce bezcenną pomoc okazywał partii Józef Stalin, pomagając KPP w kształtowaniu jej nowego, leninowskiego oblicza. KPP ostrzegała naród polski przed antynarodową, zdradziecką polityką sanacji zaprzęcającej kraj Hitlerowi. „Kłeska wrześniowa 1939 roku — stwierdził towarzysz Bierut — była tylko bilansem tej polityki”.

Nad Polską rozpostarła się ciemna noc okupacji hitlerowskiej.

„Sprzymierzeńcy” Becka i Rydza — burżuazyjne rządy zachodniej Europy kapitulowały kolejno przed Hitlerem, wydając niemal bez walki swe kraje na łup brunatnego fašyzmu.

W oparciu o bieżącą wojenną całość Europy kapitalistycznej, z błogosławieństwem imperialistów Hitler dokonał podstępnej napaści na Kraj Rad.

W najcięższych chwilach dla narodów radzieckich w dniach obrony swej socjalistycznej ojczyzny przed naporem najpotężniejszej w dziejach świata armii napastniczej, armii Hitlera, Józef Stalin wierny międzynarodowej, proletariackiej polityce, określał cele wojny narodowej. „Celem tej ogólnonarodowej wojny... — stwierdza 3 lipca 1941 roku — jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie po-

mocy wszystkim narodom Europy, łączącym w jarzmie niemieckiego fašyzmu”.

W dramatycznej kronice wydarzeń historycznego okresu zamykającego się w datach 22 czerwca 1941 — 9 maja 1945 naród polski znajduje wiele wydarzeń odnoszących się bezpośrednio do jego losu.

Niechaj tych kilka faktów podanych w suchych słowach wydarzeń odda wielkość dzieła KPZR i Józefa Stalina dla naszego narodu.

Rok 1941 — Józef Stalin udziela pomocy w formowaniu polskich sił zbrojnych. Kierownik agentury anglosaskich wywiadów sanacyjny oficerowie wyszukują tę pomoc, aby w chwilach najcięższych dla ZSRR, zdradzić Kraj Rad, wyprowadzając w 1942 r. oddziały polskie do Iranu.

Rok 1943 — Dzięki pomocy Kraju Rad i osobiście Józefa Stalina powstaje na terytorium ZSRR i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. 4 maja 1943 r. w odpowiedzi na pytania korespondenta „New York Timesa” Józef Stalin stwierdził, że rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec. W liście do Związku Patriotów Polskich z 17 czerwca 1943 Józef Stalin pisał: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko - radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej, niepodległej Polski”.

Rok 1944 — Na pierwszym, wyzwolonym przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, skrawku ziemi polskiej powstaje PKWN.

Rok 1945 — 22 kwietnia zostaje podpisany historyczny układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR i Polską. Przemawiając przy podpisaniu tego układu, Józef Stalin polegał m. in.: „Znaczenie tego układu polega na tym przede wszystkim, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni...”

Dzięki zwycięstwu radzieckiemu nad hitleryzmem powstało pierwsze w dziejach naszego narodu państwo polskie, w którym lud pracujący — jedyny obrońca niepodległości — objął władzę. Po raz pierwszy w dziejach powstało państwo polskie, którego gwarancją niepodległości jest braterska przyjaźń wielkiego mocarstwa socjalistycznego.

Józefowi Stalinnowi, Jego nieustępliwym wysiłkom naród polski zawdzięcza, że konferencja w Poczdamie dokonała uroczystego potwierdzenia praw Polski do ziem położonych na wschód od Odry i Nysy. Józefowi Stalinnowi naród polski zawdzięcza, że Polska powstała w granicach etnograficznie polskich, że może rozwijać się i rozwija w najlepszych dla siebie warunkach, jako państwo narodowo jednolite.

„Odbudowę Polski w nowych, sprawiedliwych granicach — stwierdza towarzysz Bierut — polski lud pracujący, gospodarz naszej Ojczyzny zawdzięcza Towarzyszowi Stalinnowi i Jego wielkiej partii. Gdyby nie głęboka ufnosć Związku Radzieckiego do polskich mas ludowych, gdyby nie Jego wielka i niezłomna przyjaźń dla naszego narodu, oparta na wierze w nasze siły twórcze, w rewolucyjność polskiej klasy robotniczej, w postępowe, szczerze demokratyczne uczucia polskich mas pracujących — nie zdołalibyśmy bez pomocy i twardej, nieustępliwie postawionej Towarzysza Stalina i Jego partii przezwyciężyć oporów ze strony imperialistów, pokonać licznych przeszkód i trudności, jakie wyrastały w pierwszym okresie odbudowy naszego państwa ludowego”.

Od 1945 roku po dzień dzisiejszy usiłovali bowiem i usiłują imperialiści amerykańscy podważać nasze granice i naszą niepodległość. Naród polski pamięta doskonale te wszystkie nikczemne próby naszych wrogów, którzy chcieliby uczynić z naszej Ojczyzny kraj słaby, bezbronny — igraszkę w rękach imperialistów.

Ale Polska przestała być krajem słabym, bezbronnym i niezarnym. Naród polski nie jest już osamotniony. I wszystkie ataki wymierzone przeciwko naszej niepodległości i przeciwko naszym granicom zachodnim były natychmiast paraliżowane przez Rząd Radziecki, przez KPZR i osobiście przez Józefa Stalina.

Dzięki stalinowskiej polityce, dzięki proletariackiemu międzynarodowizmowi, który przepaja tę politykę, jesteśmy dziś państwem otoczonym zewsząd przez przyjaźliwych, pragnących — jak i my — silnej, niepodległej Polski, ważnego ognia światowego obozu pokoju i socjalizmu. Dzięki nowym stosunkom ekonomicznym, będącym żelaznym prawem stalinowskiego obozu socjalizmu, dzięki pomocy radzieckiej z jakiej korzystamy — z dnia na dzień rośnie nasza siła gospodarcza i obronna. Z kraju rolniczego przekształcamy się w kraj potężnego przemysłu, w jeden z przodujących krajów Europy.

Na granitowej podstawie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni, której drogą wycyżcał Józef Stalin i której tak wspaniałym symbolem jest powstający z inicjatywy Józefa Stalina Pałac Kultury i Nauki, Jego imienia — umacnia się niepodległość naszego narodu, pod przewodnictwem partii, pod przewodnictwem Bolesława Bieruta budującego silną, socjalistyczną Polskę.

Razimierz Golda

Pod sztandarem pokoju i socjalizmu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

historii Polski znów do lat kapitalizmu, do lat panowania wyzyskiwaczy, opiera się na świadomości, że stolmy u boku największej potęgi naszej ery — Związku Radzieckiego.

Związek Radziecki i jego nieśmiertelna stalnowska partia widzą nas w wszystkich, wiodą całą ludzkosć do decydującego natarcia przeciwko siłom wroga. Nad trumną Józefa Stalina powiedział jego współbojownik, Georgij Małenkow:

„Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby interesom narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia”.

Wszyscy dziś widzą, że tam, gdzie trwa bój o pokój, tam Związek Radziecki rzuca bez wahania cały swój autorytet, wszystkie swe siły na szalę dobrej sprawy dla dobra ludzkości.

Oto źródła naszej siły. Oto źródła naszej wiary, że można pokój zachować i utrwalić, byle nie żałować trudu, byle godnie bronić go, tak, jak przysłało żołnierzom stalnowskiej sprawy.

VIII Plenum PZPR wskazało, że najsukcesyjniej wzmocnimy siły naszej Ojczyzny i bronimy pokoju, zwiększając staranność i sumienność w naszej codziennej pracy, demaskując i izolując wroga. W sercu i umyśle każdego Polaka żyje i dojrzewa świadomość, że nasza lepsza przyszłość — wspaniałe jutro naszej Ojczyzny jest nierozdzielnie związane ze sprawą pokoju i sprawiedliwości społecznej, ze zwycięstwem idei Józefa Stalina.

I dlatego każdy z nas postanawia łączyć swą wiarę w przyszłość z oddaniem, ofiarnością, gotowością do podjęcia wszystkich niezbędnych wysiłków, by wypełnić ideały testamentu Józefa Stalina, by strzec wiernie braterskiej przyjaźni z narodami Wielkiego Kraju Rad, stale ze wszystkich sił umacniać nasze państwo i ludność. I pewni jesteśmy, że cenne moce wojny zostaną rozbite.

Wykaz obligacji wylosowanych do premiovania w dniu 1 kwietnia 1953 r.

Table with 2 columns: Obligation number and Amount. Includes entries like 573.029 576.811 659.329 683.981 709.107 860.322 860.330 862.364 862.367 876.740 925.501.

UWAGA CZYTELNICY!

Zawładamla się, że została uruchomiona zniżkowa sprzedaż archiwalna czasopism. Nabyć można pojedyncze numery, „Nowych Drog” za lata 1949 (1-szy numer wyczerpany) — 1952. Cena dwumiesięczników za lata 1949—51 wynosi 3,50 zł za egz. Cena miesięcznika za rok 1950 za egz. 2,50 zł (koszta przesyłki ponosi wydawca). Na życzenie dostarczamy oprawione komplety „Nowych Drog” za rok 1950. Cena kompletu 33 zł. Do nabycia są również wszystkie numery zeszytów ekonomicznych, zeszytów historycznych i zeszytów filozoficznych za lata 1950—51 w cenie 2 zł za egz. Ponadto dysponujemy następującymi wydawnictwami: „Państwo i Prawo” za lata 1949—1952 w cenie 2 zł za pojedynczy numer 1 i 4 zł za podwójny numer, „Problemy” za rok 1950 w cenie nominalnej 3 zł. Na życzenie wysyłamy komplety oprawne w cenie 56 zł. Broszury „Biblioteki naukowej „Poprostu” w cenie 30 gr. za egz. Posiadamy również szereg innych tytułów. Zwracać się bezpośrednio lub korespondencyjnie na adres: Prenumerata RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 14.

Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa SKLEP Nr 6 w BIAŁYMSTOKU ul. PIWNA Nr 10 rozprawdza i ma duży wybór drzewek owocowych i krzewów. Polecamy szczególnie: Jabłonki piętne i półpiętne I wyb. za 1 szt. 17,60, zł Grusze piętne i półpiętne I wyb. za 1 szt. 20,85, zł Czeresnie za 1 szt. 17,60 zł Wiśnie za 1 szt. 17,60 zł Sliwy za 1 szt. 19,20 zł Gwarantujemy pod względem jakościowym i odmianowym. K 68-1

Nowy akt zdrady rządu belgijskiego

PARYŻ. — Prasa belgijska opublikowała komunikat belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych, świadczący o nowej zdradzie rządu belgijskiego wobec kraju i narodu. Komunikat stwierdza, że w Brukseli podpisane zostało porozumienie między rządem Belgii i rządem Kana dy w sprawie rozlokowania na terytorium belgijskim wojsk kanadyjskich, wchodzących w skład sił zbrojnych agresywnego bloku północnoatlantyckiego. W ten sposób rząd belgijski wyraził zgodę na rozszerzenie okupacji Belgii przez obce wojska. Za warte porozumienie podlega ratyfikacji parlamentu belgijskiego.



Na zdjęciu: Murarz Jakub Fiedorowicz Giliew b. żołnierz Armii Radzieckiej na budowie. C A F — fot. Baranowski

Rośnie Pałac imienia Stalina

dzieckie koparki, aby wyryć olbrzymi wykop, mający pomieścić fundament wielkości czteropiętrowego domu.

Niedawno Pałac zyskał dumne i zaszczytne miano. Oto w dniach wielkiej załoby klasy robotniczej całego świata, w dniach, kiedy nad otwartą trumną wielkiego Wodza robotników i wszystkich ludzi postępu, Józefa Stalina, chyliły się ze czcią sztandary zwycięskiej rewolucji, chyliły się czoła powstałych w bojach przywódców „brygad szturmowych” — krajów demokracji ludowej — rząd Polski Ludowej postanowił nazwać ów wznoszący się pałac, ów wspinający się pomnik przyjaźni radziecko-polskiej imieniem tego, który był największym ową przyjaźni wyrazicielem — imieniem Józefa Stalina.

Fakt ten zbliżył jeszcze bardziej rosnącą budowę do serc wszystkich mieszkańców stolicy, spoglądających codziennie na brunatne, stalowe belki i czerwone cegły.

Z ziemi pod niebo

Zaledwie jedenaście miesięcy pracy, a jakież rezultaty! Przez wiele miesięcy nie łatwo było przekonać się o nich. Tajemnicę postępu budowy kryła bowiem ziemia, w głębi której powstawał wykop i kładły się stalowe kraty zbrojeń, gdzie spływały rzeki szarego betonu. Ale za to później, gdy budowniczowie „wyszli z ziemi”, gdy zaczęły rosnąć jednocześnie niemal stalowe włazania i ceglane mury — już codziennie można było z daleka nawet dostrzec nowe metry rosnącej budowy.

Dziś, jak i przed kilku miesiącami, obracają się bezszelestnie wielkie samopodnoszące się dźwigi wieżowca, te właśnie, które w nocy świecą płaskimi świetlistymi trójkątami. Obracają się, podają coraz wyżej i wyżej stalowe belki. Już kilka razy widzieliśmy, jak dźwigi te, otoczone do połowy swej wysokości rosnącą konstrukcją podniosły się, by znowu z góry, z samego wierzchu budowy, panować nad placem. Niedługo już staną się one najwyższymi punktami w Warszawie.

Coraz wyżej i wyżej błyskają błękitne światła spawarek. Jedna belka po drugiej, jedna kolumna po drugiej przysrastają na zawsze do szkieletu. Osłom kondygnacji wieżowej części Pałacu wyrosło już w niebo.

Pomiędzy tymi kondygnacjami leży już na kilku piętrach płyty stropowe. Wykonano je ze zbrojonego betonu, na miejscu, tuż obok na placu budowy. Wygodniej było urządzić na miejscu odlewnię płyt niż odlewać je na technicznej bazie budowy i później przewozić samochodami. Wystarczy teraz zaczepić stalowe haki i dźwigi podają płyty od razu na miejsce ich przeznaczenia.

Na dole, na niższych piętrach części wieżowej, murarze rozpoczęli już wypełnianie ścian cegłą. Specjalna cegła „słówkowa”, znacznie lżejsza niż zwykła, przesyta na wskroś stu płęcłoma kanalikami, zapewnia powoli kwadraty pomiędzy stalowymi belkami. A kilka pięter wyżej dopiero układa się stropy, a jeszcze kilka pięter wyżej ustawia się dopiero filary, które płomień spawarek elektrycznych przytwierdza do niższej leżącej trawersy.

Szybko rośnie część wieżowa i długo jeszcze będzie rosnąć na naszych oczach, coraz wyżej, wyżej, aż z trudem tylko będziemy dostrzegać zawieszonych na stalowej pojeźdźnicy monterów, ślepiących błękitne błyskawice luków elektrycznych.

Budowa skrzydeł dobiega końca

Tymczasem budowa czterech skrzydeł ma się już ku końcowi. Stalowe rusztowanie, przeznaczone do podtrzymania dachu, pokryło już południowo-zachodnie skrzydło muzealne. To znak, że osiągnięto już ostateczną wysokość gmachu. Północno-zachodnie skrzydło — pałac sportowy młodzieży — również okrył się lasem stalowych prętów, innego tylko kształtu. I one dźwigać będą sklepienie gmachu. Z wieżowca, jak z bocianiego gniazda, widać cały plac budowy. Wzrok błętnie w dół, aż na dno przyszłego wielkiego basenu pływakiego, który zapadł się głęboko pomiędzy

ściany fundamentów. Wysoko nad nim wplyły się w ścianę stalowe konstrukcje wieńczące. Ta część Pałacu będzie zapewne najwcześniejszą gotową. Wystrzelili również w górę skrzydła wschodnie. W tym, które pomieści ma sale teatralne, ponad grzebień ceglano-głazowy muru powycielnany otworami okien, wyrosły stalowe rusztowania, które podtrzymać będą maszynię sceny. Pozwala to wnioskować, że wznoszenie ścian tego gmachu jest również na ukończeniu. Wyrastać poczyna ponad ziemię półkolisty, podobny do rzymskich amfiteatrów, zarys sali kongresowej. Pomiędzy skrzydłami a czę-

ska, czernieją niewielkie, zacisnięte pomiędzy cegłami betonowa zaprawa skoble. Poprzez te skoble, z gór na dół przebiegają stalowe druty. Te druty właśnie trafiają w rynienki płyt. A potem do owych rynienek, pionowo już stojących przy ścianie, leje się beton, który mocno łączy ceramiczne płyty i cegły ścian, oblepia druty i skoble, spaja je ze sobą „na mur, na beton”.

Sila prądu

Jak zwykle, tak i teraz nie widzi się na budowie wielu ludzi. Oto kilkunastu monterów, zawieszonych ze spawarkami na kratkach szkieletu, otok kilkadziesiątu murarzy, pochylających się nad rosnącym grzebieniem ceglanych murów. Za to kolistą, betonową drogą, wiodącą dokoła pałacu, przebiegają dziesiątki samochodów. Wiozą stalowe belki, które za chwilę dźwig uniesie do góry, wiozą w zasobnikach ze stalowych prętów „porcje” cegieł po 120 sztuk, które za chwilę zawisną na linach smukłych dźwigów wieżowych jeżdżących na szynach obok gmachów stanowiących skrzydła pałacu. Oto snuje się ciemnozielony, krótki podnośnik samochodowy, wystawiwszy wsporniki, gotów przyjąć każdej chwili ładunek, niby wielki żuk, szukający żeru dla swych rosochatych szczęk. Gdzieś z dala warczą sprężarki pneumatycznych świrdrów, dźwięczą układane stalowe elementy konstrukcji. A tu czy ówdzie słyszy się i widzi narzędzia, jakimi robotnicy radzieccy ułatwiają sobie pracę, powierając siłę prądu elektrycznego czynności, dawniej, za czasów ich ojców, wykonywane rękami: elektryczne świrdry, elektryczne piły, elektryczne siekiery, młoty.

Coraz więcej coraz silniejszych reflektorów oświetla nocą poszczególne odcinki budowy. Coraz wyżej odzywają się głośniki rozkazów i wskazówek, radiowe głośniki, zainstalowane na wszystkich niemal piętrach części wieżowej, na wszystkich skrzydłach Pałacu. Pałac Kultury imienia wielkiego Wodza Rewolucji, najwyższa budowla w Polsce, poczyna już górować nad miastem.

J. Dąbrowski

W noce chlupiące jesienią szaruga, w noce jasne od śnieżnego kożucha, okrywającego ziemię i sąsiadnie ruiny domów, w noce wietrzne, tchnące wiosną, bez przerwy jarzą się trójkątne girlandy lamp, bramujące dźwigi za mocowane na stalowym szkielecie Pałacu Kultury i Nauki.

Coraz wyżej podnoszą się ich świetliste sylwetki, coraz więcej kondygnacji stalowe rusztowania liczą warzawiaczy, przyglądając się

najpopularniejszej budowie stolicy. Coraz wyżej rosną dokoła szkieletu wieżowca cztery gmachy, świecące czerwoną cegłą — boczne skrzydła Pałacu: muzealne, teatralne, sportowe i młodzieżowe.

Mija rok od dnia, kiedy pomiędzy rządami ZSRR i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został zawarty układ o budowie Pałacu Kultury i Nauki. Mija zaledwie jedenaście miesięcy od dnia, kiedy pierwszy raz wgrzyły się w warszawską ziemię ra-

Jak będzie wyglądał Pałac Kultury i Nauki

Coraz wyżej rośnie monumentalny gmach — symbol przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Projekt Pałacu opracowany przez zespół najwybitniejszych architektów z ZSRR z członkiem Wszzechzwiązkowej Akademii Architektury, laureatem Nagrody Stalinowskiej — Lwem Rudniewem na czele, jest wyrazem ostatnich osiągnięć budownictwa radzieckiego.

Pałac wznoszony jest w najpiękniejszej w przyszłości dzielnicy nowej socjalistycznej Warszawy, na skrzyżowaniu Alei Jeruzolimskich z ulicą Marszałkowską. Przed Pałacem od strony Al. Jeruzolimskich zostanie utworzony plac o długości 700 m i szerokości 135 m. Plac ten będzie w przyszłości centralnym miejscem manifestacji i defilad.

Pałac Kultury i Nauki będzie się składał z kilku kompleksów. W części centralnej znajdują pomieszczenia: Polska Akademia Nauk, Instytut Kształcenia Kadr Naukowych i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Poza tym w Pałacu będą się mieścić oddziały naukowe, laboratoria, sala kongresowa (na trzy tysiące siedemset miejsc), teatr na 800 miejsc, sala koncertowa o pow. 600 m kwadr., sale wykładowe, 2 kina, pływacka, sala gimnastyczna, sala choreograficzna, teatr lalek, teatr dziecięcy, pokoje klubowe itd. W budynku przewidziano zainstalowanie kilkunastu szyb kobieźnich 14-to osobowych wind.

Całkowita powierzchnia użytkowa Pałacu Kultury i Nauki będzie wynosiła 66,600 m kwadr. Wysokość budynku głównego — 220 m. O rozmiarach Pałacu świadczyć może

fakt, że będzie się mogło w nim pomieścić jednocześnie około 12 tys. osób.

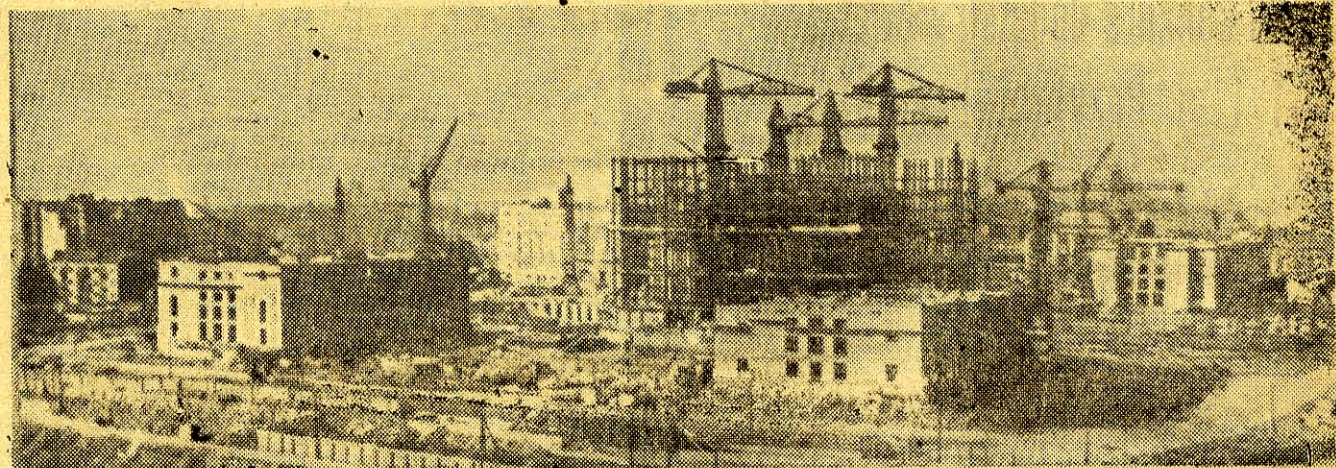
Z każdym dniem budowniczowie Pałacu osiągają coraz nowe sukcesy produkcyjne. Szybkie tempo prac przy montażu stalowych konstrukcji gmachu sięgającej już wysokości 2 kondygnacji pozwoliło na rozpoczęcie następnej fazy robót — wypełnianie stalowego szkieletu części wysokości Pałacu cegłą. Do wypełniania ścian używana jest nadsyłana ze Związku Radzieckiego specjalna cegła tzw. słówkowa o 105 otworach. Cegła ta dotychczas u nas nieprodukowana, a używana do budowy wysokościowców, ma dużą wytrzymałość i jest znacznie lżejsza od cegły pełnej. Równoległe z budową części wysokościowych postępują roboty marmarskie przy wszystkich bocznych skrzydłach gmachu oraz przy częściach łączących część wieżową z bocznymi skrzydłami Pałacu.

Stosownie do potrzeb rosnącej szybko budowy z licznych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego napływają bez przerwy transporty z materiałami budowlanymi i sprzętem.

W dniu 5 kwietnia 1953 r. miała pierwszą rocznicę podpisania w Warszawie umowy między rządem ZSRR i rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o budowie Pałacu Kultury i Nauki.

Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla uczczenia pamięci Józefa Stalina podjęła w dniu 7 marca 1953 r. uchwałę o nadaniu Pałacowi Kultury i Nauki nazwy:

PAŁAC KULTURY I NAUKI IM. JOZEF A STALINA



Ogólny widok budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

C A F fot. Baranowski

Wielki konkurs dodatku „Świat i Ludzie” i Ligi Przyjaciół Żołnierza

W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik, który nadesłanie w nieprzekraczalnym terminie do 11 kwietnia br. opowiadanie, nowelkę lub wiersze o tematyce obejmującej postać, czyny, fragmenty z życia i działalności generała Karola Świerczewskiego.

Nadesłane prace mogą również obejmować przykłady, jak w codziennym życiu postać wielkiego bohatera narodowego służy nam za wzór prawdziwej służby dla ludowej Ojczyzny.

Celem ułatwienia czytelnikom opracowywania odpowiedzi, zamieszczamy w trzech kolejnych dodatkach „Świat i Ludzie” krótkie epizody z najważniejszych okresów życia generała „Waltera”. Dziś drukujemy trzecią część życiorysu generała K. Świerczewskiego.

Ponadto „Dom Książki” wyznaczył trzy cenne nagrody za najlepszą recenzję z książki Janiny Broniewskiej pt. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”, wyd. MON 1952, str. 109, cena zł 2.50.

18 kwietnia br. jury złożone z przedstawicieli naszej Redakcji i Ligi Przyjaciół Żołnierza ogłosił wynik konkursu. Za najlepsze prace przewidziane są cenne nagrody, których spis podajemy.

I NAGRODA — aparat fotograficzny; II NAGRODA — portfel skórzany; III NAGRODA — włeczne pióro; IV—VI NAGRODA — wydanie albumowe książek; VI—X NAGRODA — cenne książki.

Nagrody „Domu Książki”
I NAGRODA — pełne wydanie dzieł Mollera; II NAGRODA — dzieła Stalina; III NAGRODA — albumowe wydanie dzieł Prusa.

11. Podczas gdy Kościuszkowcy staczają zwycięskie walki z hitlerowcami — w obozie w Sielcach formują się dalsze polskie dywizje. Wiosną 1944 roku jednostki polskie przetrzone zostają ze Smoleńszczyzny na Ukrainę. Tu gen. Karol Świerczewski, pełniąc odpowiedzialne stanowisko zastępcy dowódcy I Armii, niestrudzenie szkoli żołnierzy, przygotowuje ich do decydujących walk o wyzwolenie Polski z jarzma hitlerowskiej okupacji.

Centralnego Polskiej Partii Robotniczej rozwija ożywiona działalność polityczną i ogólnopolską w okresie walki z reakcją niemiecką i faszystowskimi bandami podziemia. Bierze aktywny udział w obradach pierwszego Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej, organizatorce historycznych zwycięstw narodu polskiego. W roku 1947 gen. Karol Świerczewski zostaje wybrany przez społeczeństwo okręgu gnieźnieńskiego na posła do pierwszego Sejmu Polski Ludowej.

12. Latem 1944 roku Armia Radziecka wyzwala ziemię polską między Bugiem i Wisłą. Wraz z Armią Radziecką wkraczają do Polski oddziały I Armii Polskiej. Decyzją Krajowej Rady Narodowej i Armii Polska w ZSRR zostaje połączona z partyzancką Armią Ludową w Ludowe Wojsko Polskie. Spełnia się marzenie życia gen. Świerczewskiego. Po 30 niemal latach rozłąki wraca do Ojczyzny, by biec się o wolność narodu, by budować razem z nim szczęśliwą przyszłość. Droga, którą całe życie nieugięcie kroczył, zaprowadziła Go do wymarzonego celu — do Polski Ludowej.

15. Gen. Świerczewski był żywym, doskonałym wzorem dowódcy nowego, stalinowskiego typu. Łączył w sobie cechy dowódcy i wychowawcy. Zadał od dowódców, by prowadzili pracę polityczną z żołnierzami i by podnosili ustawicznie swój poziom ideologiczny. Podkreślał stale konieczność ścisłego operania się dowódcy w jego pracy na aparacie politycznym. Tylko taki styl dowodzenia czyni decyzyjnego dowódcę w pełni dojrzałym.

13. Trudne i wielkie zadanie stanęło przed gen. Świerczewskim na wyzwolonej ziemi polskiej. Komitet Centralny PPR i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powierzyli Mu formowanie II Armii Wojska Polskiego. Nikt bardziej niż On, polski robotnik-generał, wychowany w stalinowskiej szkole dowódców, komunisty, nie nadawał się do niezmiernie ciężkiego zadania formowania II Armii w okresie ciężkiej walki z okupantem i jeszcze bardziej ciężkiej walki z reakcyjnym podziemiem, opaczanym przez imperializm anglo-amerykański.

16. 28 marca 1947 roku kula wrogiemu najmiły, sługusa imperializmu amerykańskiego przecina życie gen. Karola Świerczewskiego — wybitnego dowódcy, rewolucjonisty, działacza państwowego i partyjnego. W ostatnich chwilach swego życia, raniony, z nieustraszoną pogardą śmierci, do ostatniego tchu dowodził bojem z bandą faszystów. Padł na posterunku jak żołnierz rewolucji. Lecz chociaż ręka wroga przecięła pasmo jego życia, Karol Świerczewski żyje nieśmiertelnie w naszym narodzie.

14. W okresie powojennym widni gen. Świerczewskiego na wysuniętych odcinkach naszego pokojowego budownictwa. Jest generalnym inspektorem Osadnictwa Wojskowego, później dowódcą Okręgu Wojskowego.

17. Pod wodzą wielkiego Polaka, wiersnego syna robotniczej Warszawy, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego Ludowe Wojsko Polskie wypełnia wnieście testament gen. Świerczewskiego. Wojsko Polskie strzeże niezłomnie naszych granic na Odrze i Nysie, o które walczyła u boku Armii Radzieckiej I i II Armia, granic, które wyrebywał niezapomniany, waleczny żołnierz w naszych sercach gen. Karol Świerczewski.

Na życiu generała Świerczewskiego, na Jego bohaterskich walkach, na Jego bezgranicznym oddaniu sprawie wolności wszystkich ludzi pracy uczymy się, jak służyć ludowi, jak najlepiej służyć naszej ludowej Ojczyźnie.

Kupon nr 3
Wielki konkurs dodatku „Świat i Ludzie” i Ligi Przyjaciół Żołnierza
„Generał Karol Świerczewski — bohater walk o wyzwolenie społeczne i narodowe”
Nazwisko.....
Imię.....
Zawód.....
Dokładny adres.....

LAUREAT MIĘDZYNARODOWEJ STALINOWSKIEJ NAGRODY POKOJU

Yves Farge nie żyje

31 marca 1953 r. zginął w wyniku katastrofy samochodowej laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, francuski działacz społeczny, publicysta i literat Yves Farge, członek Biura Światowej Rady Pokoju.

„Nigdy nie zapomnę tego, że przyjaźń francusko-radziecka jest uświęconą tym tak wysoce uroczystym aktem, który stanowi jeden z dokumentów pokoju. Jestem do głębi wzruszony tym, że jury Nagród Stalinowskich zechciało wyróżnić działalność Francuskiego Komitetu Obrótców Pokoju Nagrodą Pokoju” — pisał Yves Farge w oświadczeniu zamieszczonym na łamach „Prawdy” w związku z przyznaniem mu Nagrody Stalinowskiej, wyrażając swą głęboką wdzięczność dla narodu radzieckiego, który swą niezłomną polityką pokoju wskazał Francji i milionom ludzi takich jak Yves Farge pełną głębokiego humanizmu drogę walki o najbardziej szczytne ideały wolności i sprawiedliwości.



Yves Farge był niestrudzo nym, pełnym ofiarności i oddania działaczem politycznym stającym zawsze po stronie postępu. Jego działalność jako przewodniczącego Francuskiego Komitetu Obrótców Pokoju znał każdy człowiek. Znał go jako aktywnego organizatora wielkiej kampanii w walce o pokój, od Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu poprzez Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Yves Farge, to wierny syn Francji — jak go nazwał piosarż radziecki, Nikulin — kraju, któremu ludzkość zawdzięcza wiele wybitnych osiągnięć nauki i kultury, ojczyznę Diderota i Woltera, Wiktora Hugo i Balzaca, Raymonde Dien i Maurice Thoreza, Wiosny Ludów i Komuny Paryskiej, ojczyznę, której najlepszy synowie zawsze kroczyli w pierwszych szeregach walki o ideały wolności i braterstwa między narodami.

Yves Farge należy do tego pokolenia Francji, które zaznało w swym życiu niemało gorczy. Temu pokoleniu przypadło w udziale przeżyć gehennę dwóch wojen światowych, być świadkiem tragicznych dni 1940 roku, dni zdrady i klęski własnej ojczyzny oddanej na łup hitlerowskiego zaborcy przez rodzimą burżuazję i obcy kapitał. Yves Farge nie zalał wtedy rąk w rozpacz. Tak jak w okresie międzywojennym słowem publicysty i działacza społecznego popularność w społeczeństwie.

Yves Farge to człowiek o dużych i różnorodnych umiejętnościach, o wybitnych zdolnościach publicysty, którego szeroka działalność na łamach wielu tygodników wywoływała zawsze nienawistną reakcją a jednała mu sympatię i uznanie mas społeczeństwa. Ostrą pióro publicysty, ujmujące szeroki zakres zagadnień, odkrywało brud zakulisowej polityki imperialistycznych aferzystów, pokazywało zdradę i oszustwo sfer dyplomatycznych, dekadytym kultury imperialistycznej. Wydaje on w tym czasie książkę o wybitnym włoskim malarzu z okresu renesansu, Giotto, pisze sztukę teatralną, głośna jest jego rozprawa z egzystencjonalistą Sartrem. A przede wszystkim jest niestrudzo nym działaczem politycznym, wygłasza odczyty, przemówienia, organizuje zebrania robotnicze, ostrzega, każe wierzyć w zwycięstwo sprawiedliwości, uczy walczyć i pokonywać trudności.

W czerwcu 1946 roku Yves Farge wchodzi w skład nowego rządu francuskiego zajmując stanowisko ministra zaopatrzenia. Na tym stanowisku prowadzi nieubłaganą walkę ze spekulacją i sprzedawaniem urzędników. Wydaje książkę „Chleb i korupcja”, w której wystąpił przeciw nadużyciom jednego z ministrów. Pociągnięty za to do odpowiedzialności sądowej zostaje uniewinniony pod naciskiem opinii publicznej.

W tym samym czasie Yves Farge był jednym z aktywnych organizatorów ruchu obrońców pokoju, po raz pierwszy także zaczyna występować na arenie międzynarodowej.

W roku 1948 wydaje książkę pt. „Wojna hitlerowska przedłuża się...”, w której potępia imperialistyczną politykę „zimnej wojny” na Bliskim Wschodzie w walce o naftę między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Piętnując hysterię wojenną Wall Street'u, wskazuje na jej zbrodniczy charakter. Pisze z dużą miłością o Związku Radzieckim. Gdy amerykańscy imperialiści wyszli za parawanu zimnej polityki na drogę jawnych aktów zbrodni przeciw narodowi koreańskiemu, gdy szmatlawce Wall Street'u zaczęły drzeć się na całe gardło, że agresorzy to „obrońcy”, a ofiara agresji to główny winowajca wojny — Yves Farge udaje się do Chin i Korei, celem zbadania sytuacji. Owocem podróży była wydana w r. 1952 książka „Prawda o Chinach i Korei”, „Prawda, którą przynoszą powolna dotrzeć do każdego człowieka, który pragnie zachować swą ludzką godność”. W książce tej Yves Farge zawarł wielką prawdę o wojnie krwawej i okrutnej, o wojnie, która ostrzega i uczy.

„Bezpieczeństwo każdego kraju — mówił m. in. Yves Farge w swym wystąpieniu na Kongresie Wiedeńskim, — zależy od jego dążeń do niepodległości, a zasadniczym warunkiem tej niepodległości, to położenie kresu wszelkim wojnom, to zakaz remilitaryzacji Niemiec i Japonii oraz porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami”

Głos Yves Farge'a znajdował głęboki oddźwięk w sercach milionów ludzi. To głos patrioty, który kocha swą ojczyznę, głos niestrudzonego i ofiarnego bojownika o szczęście ludzkości, to głos człowieka, który całą swą działalnością zasłużył w pełni na miano laureata Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju.

Cel.

• KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY •

Nauka o owadach nazywa się entomologią. W ostatnich dziesięcioleciach rozwinęła się ona nadzwyczajnie, o czym świadczy niezmiernie obfita literatura i istnienie w wielu krajach towarzystw entomologicznych. Jest to wynikiem olbrzymiego zainteresowania owadami i pracy włożonej w ich poznanie.

Według danych radzieckiego uczonego prof. B. N. Szwanwicza ilość wydanych w siedmiolaciu 1932—1938 prac zoologicznych wyniosła około 95 tysięcy, z czego na prace z dziedziny entomologii przypadło ponad 25 proc.

Zauważmy, że pozycja owadów w systematyce świata zwierzęcego jest dość skromna. Owady stanowią bowiem jedną z gromad typu stawonogów, do którego ponadto należą skorupiaki, pajęczaki, wiję. Pozostały świat zwierzęcy liczy około 60 gromad.

Jeżeli tedy zestawić to wielkie zainteresowanie owadami i olbrzymia o nich literatura z ich pozycją w systematyce, w której są tylko jedną z wielu gromad, to muszą być ważne po temu przyczyny wysunięła ich na tak eksponowane stanowisko.

I tu należy podkreślić, że owady, reprezentując jedną z prawie 60 gromad zwierzęcych, są jednak gromadą wyjątkową z uwagi na miejsce w przyrodzie i olbrzymie znaczenie dla człowieka.

Jedną z głównych cech, charakteryzujących owady jest niesłychane bogactwo liczne gatunków. Wiarogodne liczby wykazują, że już obecnie opisano ponad sześćset tysięcy gatunków, a są wyrażone poglądy, że ilość istniejących przekracza 10 milionów.

Niewątpliwie istnieje jeszcze cała masa nieopisanych błonkoskrzydłych, pluskwików i dwuskrzydłych (muchówek), gdyż nie są one kolekcjonowane w takich ilościach jak ulubione motyle i chrząszcze, no i oczywiście żyją masowo w środowiskach jeszcze dotąd trudno dostępnych. Licznie najbliższe owadów znajduje się typ mleczaków, które łącznie z ramienionogami liczą do 140.000.

Owady z uwagi na plastyczność swego organizmu nadzwyczaj łatwo przystosowują się do różnych warunków bytowania, osłabiając właśnie dlatego stopień zróżnicowania i nie ma takiego środowiska, w którym by się nie znajdowały.

Mogłyby świadczyć o tym niektóre szczegóły budowy pewnych owadów okresu karbońskiego, przypominających dzisiejsze ważki, lecz o wiele prymitywniejsze.

Drugą charakterystyczną cechą owadów jest ich ścisły związek z roślinnością, stanowiącą główną ich masę pokarmową. Nie znaczy to, że wszystkie owady żywią się roślinami, gdyż jest wiele grup, których podstawowym pokarmem są organizmy zwierzęce lub produkty pochodzenia zwierzęcego. Szczypawki karmią się wyłącznie ślimakami i gąsienicami, chrząszcze wodne — pływaki i kałużnice — zjadają małe rybki, dwuskrzydło — gzy i baki — żywią się krwią zwierzęcą, żuki nawoźniki — nawozem bydlęcym, żuki grabarze — trupami małych ssaków, wiele innych owadów — padliną. Owady pasożytujące na zwierzę-

tach i człowieku — krwią swych gospodarzy.

Jednakowoż większość wielkich grup, jak motyle, chrząszcze i prostoskrzydłe żywi się wyłącznie roślinnością i stąd wypływa ich wielkie znaczenie dla człowieka. Zywienie się roślinnością jest ściśle związane z uszkodzeniem rośliny w jej części naziemnej czy podziemnej i jest bezpośrednią przyczyną wielkich strat materialnych.

Znamy przykłady spustoszeń w lasach szpilkowych przez brudnicę-mniszkę i sówkę-choinkówkę, oraz korniki, szarańcza pożera wszystko, co napotyka w czasie swych migracji, kulturom winnej lózy zagraża filoksera, szkodnikiem sadów jest prądka pierścieniówka i brudnica nieparka, zaś drzew liściastych — chrabaszcz majowy. Wreszcie szkodnik bardzo groźny — stonka ziemniaczana. Szkodnikami kultur roślin krzyżowych (kapusta, rzepak i inne) są motyle bieleńki.

Równolegle jednak istnieją owady, które żywią się w ten czy inny sposób roślinnością nie przynoszą szkód, lecz przeciwnie — pożytek i to oceniany na bardzo poważne sumy. Do tych należą konsumenci nektaru kwiatowego. Pszczoła i wiele innych owadów, pobierając nektar, sprzyjają krzyżowemu zapylaniu, co stanowi ważny czynnik w cyklu rozwojowym wielu roślin, a co z kolei posiada pierwszorzędną wagę znaczenia dla gospodarki człowieka.

Pszczoła miodonośna z tego względu ma daleko większe znaczenie niż jako producent miodu.

Znany jest również pożytek jedwabnika morwowego i jego dalekiego, lecz uboższego, krewniaka — jedwabnika dębowego, produkującego jedwab pośredniej jakości.

CZESŁAW NIENIEWSKI

1) od greckich słów: entomos — owad logos — nauka.

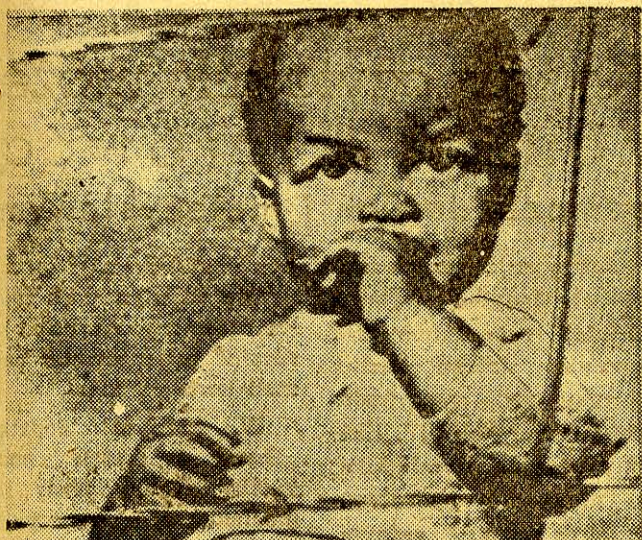
2) okres karboński inaczej węglowy — okres w dziejach naszej planety około 350 milionów lat temu.

3) paleontologia — nauka o organizmach zwierzęcych i roślinnych z ubiegłych epok geologicznych, szczątki których znajdują się w pokładach ziemi i skałach; dzieli się na dwie dyscypliny: paleozoologię i paleobotanikę.

4) Okres dewoński — okres w dziejach ziemi około 425 milionów lat temu.

• KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY •

Unia Południowo-Afrykańska



Na zdjęciu: Dziecko murzyńskie za drutem kolczastym, który odgradza dzielnicę zarezerwowaną dla „kolorowych” od dzielnicy zamieszkałej przez „białych”. Fot. — CAF

Unia Południowo-Afrykańska leży na najbardziej wysuniętym na południe cyplu kontynentu afrykańskiego. O jej bogate ziemie już od początku XIX wieku trwały walki między europejskimi kolonizatorami. Początkowo osiedlili się tam wychodźcy holenderscy zwani Burami. Główne ich skupisko stanowił przylądek Dobrej Nadziei. Stamtąd wyparli ich koloniści angielscy. Burowie przenieśli się wtedy bardziej na północ tworząc dwie niepodległe republiki: Transwaal i Oranż.

W latach 1899 — 1902 trwała

krwawa i okrutna wojna między Anglikami i Burami, w wyniku której republiki burskie przestały istnieć i w roku 1910 weszły w skład Unii Południowo-Afrykańskiej.

Dzisiaj Unia składa się z Natalu, prowincji Kap, Transwaalu i Oranż. Zamieszkała jest ona przez 12 milionów ludzi, z której tylko 2,5 miliona stanowią biali kolonizatorzy. Mimo to w stosunku do ludności miejscowej — Murzynów Bantu stosowana jest bezwzględna dyskryminacja. Faszystowskie rządy obecnego premiera Malana wszelkimi siłami dążą do jeszcze większego ucisku „kolorowych”, stosując terror i policyjne metody.

Złoto i diamenty, chrom i mangan — bogactwa Unii ociekają krwią i potem ciemnego ludu. Żyzna ziemia, olbrzymie fermy kukurydziane, stada owiec i bydła rogatego należą do białych kolonizatorów.

Unia Południowo-Afrykańska

jest najbardziej uprzemysłowionym terenem Afryki. Kopalnictwo i przemysł maszynowy koncentruje się szczególnie w Transwaalu wokół miasta Johannesburga. Węzłowym punktem komunikacyjnym i handlowym jest nadmorski Kapstadt. Stolicą Unii została Pretoria.



„Czarny ląd” budzi się

Mimo okrutnych prześladowań rośnie świadomość klasowa i narodowa ludzi pracy Afryki. Coraz częściej widać po południowo-afrykańskie napotyka się zorganizowany opór ze strony ciemnonoszących mas. Lud prowadzi walkę o równouprawnienie i wolność. Ludność afrykańska wysunęła ze swego środowiska zdolnych przywódców. Ruch wyzwoleńczy Afrykanów cieszy się poparciem postępowych elementów białej ludności, a solidarność proletariacka białych i czarnych ludzi pracy wzrasta; niektóre związki zawodowe wywalczyły już prawo przyjmowania do swych szeregów robotników „kolorowych”.

Afrykanie widzą perspektywę w swojej walce narodowo-wyzwoleńczej, znają swoich przyjaciół i wrogów.

Strach przed wzmagającym się oporem ujarzmionego ludu budzi nienawiść ciemniejących. Dążąc do zdławienia każdego przejawu samodzielności Afrykanów, koła rządzące Unii Południowo-Afrykańskiej stosują wobec nich politykę okrutnego terroru.

„Uzbrojeni policjanci wdzie rają się noca, na więziennych samochodach do wiosek i przy ryku syren z wściekłością rzucają się od domu do domu, ścigają ludzi z postawami, rewidują, biją i aresztują wszystkich, którzy ośmielają się protestować”.

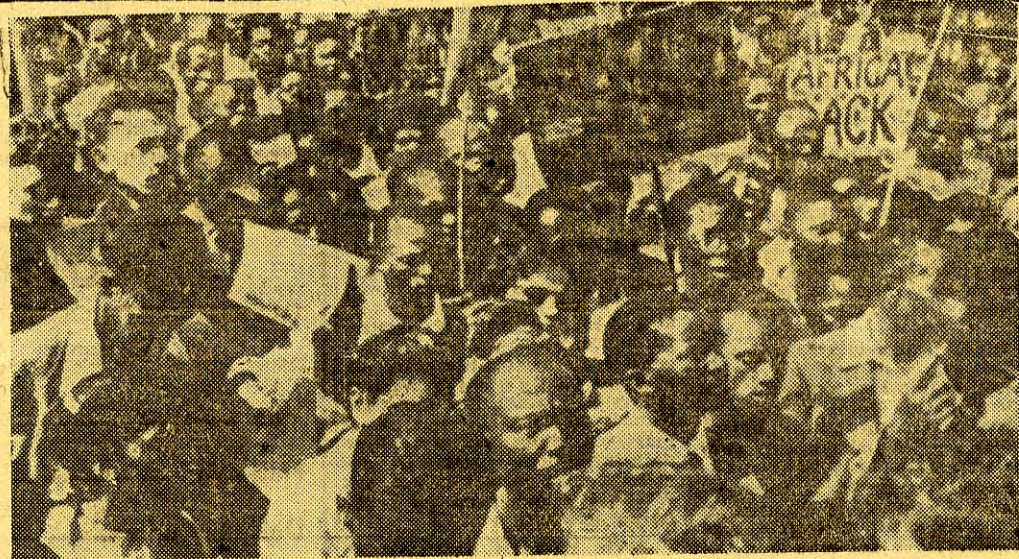
Sytuacja w Afryce Południowej jest w najwyższym stopniu napięta; Europejczycy żyją jak na wulkanie. Obawiając się gniewu ludu, rasiści do konują masowych aresztowań na podstawie uchwalonej w 1950 r. ustawy o „tym mieniu komunizmu”. 26 czerwca 1952 roku doprowadzone do rozpacz prześladowaniami i znęcaniem się faszystowskiego rządu tysiące „kolorowych”, Murzynów i Hindusów na wezwanie Afrykańskiego Kongresu Narodowego i Indyjskiego Kongresu Unii Południowo-Afrykańskiej wszczęły akcję protesta

cyjną przeciwko ustawodawstwu rasistowskiemu.

Władze policyjne bezskutecznie usiłują zdławić ten ruch przy pomocy krwawych represji. Dziesiątki ludzi zabito, setki raniono, tysiące wtrącono do więzień. Jednakże walka nie ustaje. Przeciwnie, zatacza ona coraz szersze kręgi i przybiera coraz aktywniejsze formy.

Imperialistyczni właściciele

le niewolników w Afryce istotnie siedzą na wulkanie. „Czarny ląd” budzi się. Fakt, że właśnie w Unii Południowo-Afrykańskiej, z jej od dawna ukształtowanym systemem ucisku i niewolnictwa, Afrykanie powstał w obronie swych praw, świadczy o wielkim i poważnym przełomie w rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych.



W odpowiedzi na terror i bestialskie masakry bezbronnej ludności tubylczej odbywają się w Unii Południowo-Afrykańskiej potężne demonstracje protestacyjne. Na zdjęciu: Fragment demonstracji w Johannesburgu. CAF — Fot.

Kapitał i rasizm

Możność bogacenia się na wyzysku taniej siły roboczej Murzynów przyciąga do kolonii afrykańskich coraz więcej cudzoziemskich kapitalistów. W przemyśle Afryki Południowej — lokują kapitały firmy angielskie, amerykańskie, zachodnio-niemieckie i inne. Szczególną aktywność wykazują businessmeni amerykańscy, dążący do wyparcia przemysłowców angielskich. Pismo „Wall Street Journal” podawało, że w 1951 roku przedsiębiorcy amerykańscy otrzymali z Afryki Południowej diamenty dla przemysłu, chrom, mangan, węgiel i inne towary na sumę ponad 137 milionów dolarów.

„Za kilka miesięcy Afryka Południowa zacznie dostarczać nam uranu” — informowało pismo.

Liczne towarzystwa amerykańskie zainwestowały wiele kapitału w tym kraju. Amerykańskie inwestycje w Afryce Południowej (w 1951 roku) wyniosły sumę 136 milionów dolarów. Jest to najwidoczniej jedna z przyczyn, dla których delegacja amerykańska w ONZ popiera południowo-afrykańskich rasistów.

Kapitałiści amerykańscy przenikają dziś w coraz większym stopniu do kolonii swoich „sojuszników”, sprzętają im po prostu te kolonie sprzed nosa, jak to widać na przykładzie Egiptu czy Iraku, a ostatnio Unii Południowo-Afrykańskiej. Amerykańska pożyczka dla rządu Malana, to wyraźne podporządkowanie sobie cennych źródeł surowcowych, a szczególnie ura-

nu. Za tą ekspansją gospodarczą, idzie i polityczna, a rząd Malana zmienia swą orientację proimperialną na dolarową. Tym bardziej, że już od dawna wprowadził znane w faszystowskim światku rasistowskie metody, których „pięknych” wzorów dostarczają St. Zjednoczone.

Rasistowskie ustawy pozabawiają rdzenną ludność Unii Południowo-Afrykańskiej elementarnych praw. Parlament południowo-afrykański, składający się w większości z Europejczyków, jakkolwiek stanowią oni tylko znikomą część ludności kraju, uchwalili dziesiątki ustaw dyskryminacyjnych. Murzyni pozbawieni są przedstawicielstwa w organach ustawodawczych; zabrania się im korzystania ze środków lokomocji razem z białymi i innych podstawowych praw. Im szerzej stosuje się taną pracę Murzynów, tym okrutniejszych form segregacji chwytają się rasiści dla utrzymania Murzynów w stanie niewolnictwa. Minister pracy oświadczył niedawno:

„Nie-Europejczycy nigdy nie będą mieli takich samych praw politycznych jak Europejczycy, nie będzie między nimi nigdy równości społecznej i Europejczyk będzie zawsze panem w Afryce Południowej”.

Obecni władcy kraju uważają, że umożliwienie Afrykanom otrzymania wykształcenia, zdobycia kwalifikacji, otwarcie im dostępu do ludzkiej egzystencji jest rzeczą niebezpieczną. I dlatego obcinają się i tak już nieznacznie kredyty na oświatę, ochronę

zdrowia i budownictwo mieszkaniowe.

Jak widać rasizm spleta się tu ściśle z kapitałem. I chociaż stale zmienia swego właściciela, metody pozostają jednak tak samo bezwzględne. A kapitałomstwo angielskich monopolistów w Unii Południowo-Afrykańskiej jeszcze bardziej pogłębia i zaostrza wewnętrzny antagonizm międzynarodowego kapitału.



Dyskryminacja rasowa, stosowana wobec prawowitych gospodarzy kraju przez rząd Malana w Południowej Afryce przebiega na siłę.

W czasie demonstracji w obronie praw Murzynów, policja zabiła 14 i raniła 39 Murzynów, nastąpiły także masowe aresztowania.

Niewolnictwo faktycznie istnieje

Europejczy przybyłe już w pierwszych latach kolonizacji wytypili znaczną część rdzenną ludność Afryki Południowej, tych zaś, którzy pozostali przy życiu, uczynili niewolnikami lub zapędzili do pustynnych okolic kraju. Afryka Południowa, na równi ze Stanami Zjednoczonymi, stała się krajem właścicieli niewolników. Formalne zniesienie niewolnictwa nie przyniosło ujarzmionym wolności i obecnie sytuacja 9 milionów Afrykanów jest nadal tragiczna.

Po odebraniu miejscowym mieszkańcom całej urodzajnej ziemi i terenów myśliwskich, zabory, pod obłudnym pretekstem zachowania tradycyjnego trybu życia rdzenną ludność, odzisolowali ją od świata zewnętrznego w tak zwanych „rezerwach tubylczych” i pozbawili wszelkich środków do życia. Te oboje koncentracyjne spełniają rolę rezerwuarów siły roboczej. Obecnie w tych swoich obozach koncentracyjnych stłoczone są trzy miliony Afrykanów, skazanych na bezładną nędzę, analfabetyzm, choroby i głód, 30 proc. mieszkańców rezerwatów w ogóle nie posiada ziemi, 29 proc. nie posiada bydła, a przeciętna rodzina złożona z 5 osób zbiera rocznie za ledwie 7 worków kukurydzy.

Głód zmusza chłopów ludu Bantu do szukania zarobku na fermach lub w przedsiębiorstwach przemysłowych Europejczyków.

Na niewolniczej pracy niebezpiecznej rdzenną ludność opiera się cała ekonomika Unii Południowo-Afrykańskiej.

Około trzech milionów Afrykanów pracuje obecnie w charakterze robotników rolnych na ziemi należącej do Europejczyków. Za ciężką pracę na plantacjach, pod batem nadzorczy, Murzyn-Bantu otrzymuje nędzne grosze: do 10 szylingów miesięcznie. Farmer traktuje go jak bydło robocze.

Aby zapewnić Europejczykom taną siłę roboczą, rząd Malana zachęca do budowania prywatnych więzień po wsiach. Farmer, który zbudował więzienie, otrzy-

muje prawo wykorzystywania pracy więźniów. Ogromna ilość obowiązków w kraju, dyskryminacyjnych ustaw, uchwał i przepisów zapewnia stały dopływ więźniów. Sady Unii Południowo-Afrykańskiej są dostawcami niewolniczej siły roboczej. Afrykanie aresztuje się za udział w strajku, za zaleganie z podatkami, za brak przepustki i pod wielu innymi pretekstami.

Istnieje jeszcze jeden sposób zdobywania siły roboczej — werbunek z użyciem przemocy.

Towarzystwa werbunkowe zmuszają niepiśmiennych Afrykanów do „podpisania” długoterminowych niewolniczych kontraktów. Złamanie kontraktu przez zwerbowanego uważane jest za przestępstwo kryminalne i karane wysoką grzywną. Lecz Afrykanin pieniądze nie posiada i za niezapłacenie grzywny dostaje się do więzienia. Stąd wysyła się do „na mocy prawa” na katorżniczą pracę do ferm i kopalni.

W kopalniach złota i diamentów Unii Południowo-Afrykańskiej pracuje 300 tysięcy zwerbowanych Afrykanów. Werbunkiem i rozdaniem siły roboczej kieruje Izba Górnicza, która zrzesza największych przemysłowców górniczych — faktycznych władców kraju. W kopalniach nieludzką wyszukuje się Afrykanów. Aby uniknąć wydatków, właściciele kopalni nie wprowadzają mechanizacji pracy. Wydobywanie rudy nawet na głębokości przeszło dwóch kilometrów odbywa się w sposób prymitywny, ręczny. Za dzień wyczerpującej pracy Afrykanin otrzymuje przeciętnie 2 szylingi. Nędzne stawki płacy roboczej — utrzymują się już od 60 lat mimo nieustannego spadku siły nabywczej funta szterlingów.

Ustawy Unii Południowo-Afrykańskiej nie pozwalają na to, by Murzyni otrzymywali taką samą płacę jak biali, za tę samą pracę. Murzynom zabroniono zajmowania się pracą wykwalifikowaną i jeżeli nawet Afrykaninowi uda się zdobyć kwalifikacje cieśli, murarza, krawca lub garbarza, mimo to nie może on pracować w danym zawodzie, ponieważ ustawy „kolorowej bariery” prawo do tych zawodów przysługują tylko białym. Afrykanów wykorzystuje się do najniebezpieczniejszych i najcięższych robót. Nawet ten w najwyższym stopniu skromny system ubezpieczeń i opieki społecznej, jaki istnieje w kraju, nie obejmuje ich. Tysiące ludzi ginie w kopalniach z powodu pracy ponad siły, wycieńczenia, chorób i nieszczęśliwych wypadków. Wśród górników szaleje gruźlica. Leczenie zaś jest tutaj bardzo proste; chorego wysyła się z powrotem do rezerwatu.

Pracujący murzyni nie mają prawa mieszkania w granicach miasta; umieszcza się ich bądź w tzw. „compounds” — olbrzymich podmiejskich obozach typu więziennego, otoczonych drutem kolczastym i strzeżonych przez policję, bądź w tak zwanych lokacjach. Lecz nawet prawo zamieszkiwania w tych norach uważa się za przywilej. Lokacje pozbawione są elementarnych wygód; toną w brudzie; panuje w nich przynajmniej jedna i szerzą się epidemie.

Aby utrzymać zwerbowanych Afrykanów w przedsiębiorstwach i na fermach, władze pozbawiają ich swobody przemieszania się, preferosując w parlamencie sławione ustawy o przepustkach. Przepustki przewidziane są na wszystkie sytuacje życiowe. Bez przepustki Murzyn w Afryce Południowej nie może zrobić kroku (opr. wg. „Nowych Czasów”).

Tak wygląda kultura kapitalistycznych kolonizatorów

- 3 miliony Afrykanów stłoczono w rezerwach będących właściwie obozami koncentracyjnymi.
- Co roku do więzienia dostaje się 10 proc. Afrykanów.
- Za naruszenie dyskryminacyjnych ustaw o przepustkach skazuje się co roku na przymusowe roboty ok. 100 tys. osób.
- Zarobek Europejczyka jest 10 razy większy od Afrykanina.
- 75 proc. chorych na gruźlicę umiera w ciągu dwóch lat.
- Ponad 80 proc. ludności to analfabeci.
- Tylko 3 proc. dzieci kończy szkołę początkową.
- 65,3 proc. dzieci murzyńskich nie dojada.
- Na każde 1000 dzieci umiera 492.

28.000 ZŁCZYCH OSZCZĘDNOŚCI

Pracownicy transportu MHD podjęli zobowiązania 1-majowe

Dla uczczenia nadchodzącego święta klasy robotniczej — 1 Maja, pracownicy transportu Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD, podjęli wiele cennych zobowiązań.

Wszyscy pracownicy transportu zobowiązali się wybudować systemem gospodarczym garaż i rampę. Realizacja tego zobowiązania przyniesie 28 tys. zł oszczędności.

Kierowcy samochodowi zmniejszą przestoje samochodów do minimum, zwiększą tonokilometr, będą dążyć do pełnego wykorzystania ładowności wozów, a spedytorzy zlikwidują całkowicie przestoje.

Oprócz tego brygady tran-

Wykonali już zobowiązania

Kadra Instruktorska Samodzielnego Ośrodka Ligi Lotniczej, wykonując podjęte zobowiązanie, znacznie skróciła termin szkolenia grupy pilotów. Dzięki dobrej pracy kadry młodzi piloci zdobyli wcześniej odznaki lotnicze.

Należy również wyróżnić pracowników Aeroklubu LL, którzy postanowili uzyskać z rozbiórki 2 tysiące cegieł. Wykonali oni swoje zobowiązanie z nadwyżką dając około 3 tysiące oszczędzonych cegieł. Z cegły tej zostanie wybudowany warsztat naprawczy. (ha)

Są już w sprzedaży wszystkie gatunki lodów

Okręgowe Przedsiębiorstwo Deltu i Barów Mlecznych porożumiało się z Miejskimi Zakładami Mleczarskimi w sprawie sprzedaży lodów. Pierwsze porcje lodów białostockie będą mogły kupić już w te niedziele we wszystkich barach mlecznych.

W tegorocznym sezonie produkcja lodów będzie duża i co najważniejsze lody będą o różnych smakach.

Ceny są bardzo przystępne — w barach mlecznych porcja „pingwinów” kosztuje 1,70 zł, ta sama porcja w wózkach na ulicy — 2 zł, porcja lodów śmietankowych kosztuje 80 gr, kremowych — 85 gr, owocowych zaś 55 gr. (ap)

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 9. IV, br. o godz. 14.00 w małej sali konferencyjnej KW PZPR odbędzie się seminarium Wojewódzkiego Koła Prelegentów na temat: VIII Plenum KC PZPR.

Obecność towarzyszy prelegentów obowiązkowa.

Kronika kulturalna

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: 4 bm. nieczynny, 5 bm. premiera sztuki „Przyjście do Łzwnokowa”. Początek o godz. 19.00.

Teatr Lalek: 6 bm. bajka pt. „Koncert”. Początek godz. 11 i 13

Kina

„Pokój”: „Panna bez posagu”. Początek o godz. 19, 18 i 20. „Ton”: „Skrzydlaty doręczkarz”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 10 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R czynna od godz. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8-15. Biblioteka techniczna NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

5.10 Koncert poranny; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszelchna Radiowa — kurs II; 6.50 Gimnastyka; 8.55 Słuchowisko dla klas V — VII; 10.55 Audycja dla klasy III i IV; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Muzyka polska w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.20 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej, akompaniuje — J. Lefeld; 17.05 Audycja oświatowa; 17.20 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.15 Popularna muzyka węgierska; 18.45 Audycja dla wsi; 19.20 „Na muzycznej fali”; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.45 „Słuby panień-

sportowe: Makala i Juchnickiego dostarczą po 500 kg złomu, a brygady Kulgawika i Buski po 1000 kg złomu.

Pracownicy transportu MHD wezwali do współzawodnictwa pracowników transportu Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku i transportu Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD w Olsztynie. (ap)

ZORGANIZOWANO CIEKAWY IMPREZY

Z życia kulturalnego szkół białostockich

Przy Technikum Finansowym w Białymstoku istnieje koło języka rosyjskiego i koło literacko-artystyczne. Koła te zorganizowały szereg imprez i międzyszkolny konkurs recytatorski. W konkursie udział braли uczniowie Liceum Ogólnokształcącego, TPD, Liceum Plastycznego i Technikum Chemicznego.

Jury konkursu, w skład którego weszli wykładowcy polonistki i przedstawiciele młodzieży — przyznało dwie I nagrody: W. Sniłkowskiej, uczennicy Liceum TPD i Szczepańskiej, uczennicy Technikum Finansowego. Trzy drugie nagrody przypadły uczniom Technikum Finansowego.

Wycięzcy konkursu recytatorskiego otrzymali wartościowe książki ufundowane przez koło literacko-artystyczne przy Technikum Finansowym, komitety rodzicielskie poszczególnych szkół oraz organizacje ZMP-owskie i rady uczniowskie.

Koło języka rosyjskiego zorganizowało w lokalu TPP-R „Wieczór Puszkiniowski”. Na program wieczoru złożyły się recytacje wyjątków z poematów Puszkina „Eugeniusz Oniegin” i „Cyganie”.

Na wyróżnienie zasłużyły recytacje w wykonaniu Kize-

ROZPOCZAŁ SIĘ „MIESIĄC KINA” Społeczeństwo zapozna się z pracą i zadaniami kin

Seanse dyskusyjne — Wycieczki do kin — Programy życzeń

Zadaniem „Miesiąca Kina” jest zainteresowanie kinem i jego pracą najszerszych mas społeczeństwa w mieście i na wsi, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży szkolnej, zdobyć nowych widzów, co przyczyni się do podniesienia frekwencji zwłaszcza na filmach o

tematyce społecznej, umożliwienie widzom, drogą bezpośredniej wypowiedzi i przy pomocy specjalnych ankiet wyrażania swych wniosków i uwag co do pracy kin w celu jej poprawy.

Jednym z głównych zadań „Miesiąca Kina” jest podjęcie ostrej walki z przejawami chuligaństwa w lokalach kin. W okresie trwania „Miesiąca Kina” będzie rozwinięta szeroka kampania piętnująca chuliganów i spekulantów bi-

letowych. W oparciu o doświadczenia zdobyte podczas V Festiwalu Filmów Radzieckich zostaną zorganizowane patronaty kinowe. Patronaty nad kinami utrzymywane będą przez większe zakłady pracy, organizacje masowe i przez szkoły.

Prócz normalnie wyświetlanych seansów w „Miesiącu Kina” będą zorganizowane seanse ponadplanowe w dodatkowych godzinach zwłaszcza dla zakładów pracy czynnych na kilka zmian oraz dla szkół podstawowych. Zorganizowane będą t. zw. „filmy w programy życzeń”. Akcja ta polega na tym, że kino pada do publicznej wiadomości wykaz filmów dawno nie wyświetlanych, których wyświetlenie może być wznowione na żądanie określonej ilości widzów, lub na podstawie zbiorowych zamówień z zakła-

dów pracy i szkół. Życzenia publiczności odnośnie tematyki repertuaru będą również uwzględniane.

Zorganizowane będą także seanse dyskusyjne na filmach o wysokiej wartości ideologicznej i specjalne seanse dla określonych środowisk np. film „Pełna para” dla pracowników kolejowych, „Życie dla nauki” dla młodzieży akademickiej, pracowników nauki itp.

W okresie „Miesiąca Kina” organizowane będą wycieczki do kin z zakładów pracy, szkół i innych instytucji, celem zapoznania uczestników wycieczek z budową i działaniem aparatury projekcyjnej i innych urządzeń kinotechnicznych.

Zadania stojące w „Miesiącu Kina” są zapoczątkowaniem szerokiej, długofalowej akcji opartej na ścisłej współpracy widza z kinem, na podniesieniu stylu pracy kin i usunięciu istniejących braków i niedociągnięć. Zadania te będą służyły jako wytyczne do przyszłej pracy kin. A. S.

Zmiana w rozkładach jazdy autobusów PKS

Ekspozytura PKS w Białymstoku zawiadamia, iż w dniu 5 kwietnia komunikacja pasażerska kursuje normalnie na wszystkich liniach zgodnie z rozkładem jazdy za wyjątkiem linii podmiejskich i dwóch linii dalekobieżnych, na których niektóre kursy zostaną zawieszono.

Na podanych niżej liniach, autobusy PKS nie będą kursowały w dniu 5 kwietnia.

Białystok — Supraśl: 5.00, 6.25, 10.20, 15.50, 21.30; Białystok — Zabudów: 4.55, 13.15, 19.05; Białystok — Choroszcz: 5.20, 6.35, 14.30; Białystok — Wasilków, 6.00, 7.00, 15.15, 20.35;

Linie dalekobieżne Białystok — Augustów 8.00; Siemiatycze — Bielsk-Podl. 12.10;

W dniu 6 kwietnia wszystkie autobusy kursują normalnie.

Pierwsze wycieczki szkolne na naszych plantach



Wiosna. Piękna, słoneczna wiosna. W pełni korzysta właśnie z tej słonecznej wiosny młodzież naszych szkół i już na plantach coraz częściej można zobaczyć wycieczki dzieci.

Na naszym zdjęciu: Rozesmiłana młodzież klas V i VI szkoły podstawowej nr 5 w Białymstoku powraca z pierwszej w tym roku wycieczki. Szkoda tylko, że wychowawczyń tych klas nie pestowały się o to, aby w czasie wycieczki dzieci nie łamały gałązek drzew z białymi, Wiemy, że białe są piękne, ale łamać gałązek naprawdę nie trzeba.

NIE NISZCZMY ROŚLIN

Widłak należy chronić

Wczesną wiosną, kiedy na drzewach nie ma jeszcze liści zakwitają w lesie znane wszystkim rośliny, jak sasanki, zawilce oraz zielenią się pędy widłaka.

W tym czasie zwabiona pięknem budzącej się przyrody, napływa licznie do lasu ludność,

która masami zrywa pierwsze wiosenne kwiaty i zieleń po to tylko, by wkrótce zerwane rośliny zwłaszcza gatunków szybko wędrujących wyrzucić na miejscu lub po drodze do domu. Bezmyślne niszczenie osiąga rozmiary zagrażające zupełnemu wyniszczeniu wielu gatunków.

Prezydium rad narodowych wyjątkowo dają zarządzenia, które zakazują zbierania wielu roślin. Między innymi szczególną opieką otoczono wilcze i widłak. Z pewnością nie wszyscy posiadają wielką wartość, gdyż mają one szerokie zastosowanie w lecznictwie.

Pędy widłaka dla swego wzrostu wymagają kilkunastu lat czasu i odnowienie się ich w stanie naturalnym jest bardzo powolne, a próby sztucznej uprawy tej rośliny dotychczas były nieudane. Dlatego nie należy pędów widłaka niszczyć. Ponieważ w naszym własnym interesie leży ochrona tej rośliny zaniechajmy więc zrywania widłaka i tradycyjnego zwyczaju upiększania nim mieszkań, stołów, obrazów itp.

ĆWIEK DLA NABYWCÓW

Więcej chodzenia niż są warte ćwieki drewniane

W Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego przy ul. Kilińskiego są do nabycia ćwieki szwajcarskie. Jednak białostocznicy wolą obywać się bez ćwieków, niż kupować je w Centrali.

Dzieje się tak dlatego, że każdy kto pragnie kupić ćwieki, musi stracić przy tym masę czasu czekając, aż kilku urzędników Centrali wypisze trzy duże rachunki, a oprócz tego kwit do kasy bez względu na to, czy chce on nabyć 10 kg, czy kilogram ćwieków.

Na tym jednak kłopoty nabywcy nie kończą się. Po dokonaniu wpłaty z przeżarciem dowiaduje się on, że aby otrzymać ćwieki musi udać się do magazynu przy ul. Kolejowej.

Nie wiadomo, co stwarza te trudne warunki kupującemu — zła organizacja czy zwykła biurokracja. (ha)

W NASZYCH KINACH

Poranki

W niedzielę i poniedziałek kina białostockie wyświetlać będą interesujące poranki filmowe.

Kino „Pokój” w niedzielę o godz. 12 i 14 wyświetla film produkcji radzieckiej p.t. „Konfrontacja”, a kino „Ton” o godz. 12 i 14 film radziecki p.t. „Salawat wódz Baszkirów”.

W poniedziałek 6 bm. w kinie „Pokój” będziemy mogli zobaczyć o godz. 10, 11.40 i 13.30 film p.t. „Szalony lotnik”, a w kinie „Ton” o godz. 10.30 i 12.15 film pt. „Salawat wódz Baszkirów”.

Każda złotówka

złożona na budowę szkół i ośrodków kultury to nowy cios we wroga wykorzystującego nieświadomość ludzką

KOMUNIKAT Min. Pracy i Opieki Społecznej

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że osoby pobierające z funduszy publicznych rentę, emeryturę, inwalidzkie zaopatrzenie pieniężne, zaopatrzenie wyjątkowe itp. w wysokości nie przekraczającej 140 zł, mogą ubiegać się o zapomogę na pokrycie opłaty związanej z uzyskaniem dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości we właściwym dla miejsca zamieszkania ubiegającego się prezydium rady narodowej, na podstawie indywidualnego podania i przedstawienia ostatniego odcinka przekazu pocztowego, stwierdzającego pobieranie zaopatrzenia, oraz dowodu osobistego.

ryturę, inwalidzkie zaopatrzenie pieniężne, zaopatrzenie wyjątkowe itp. w wysokości nie przekraczającej 140 zł, mogą ubiegać się o zapomogę na pokrycie opłaty związanej z uzyskaniem dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości we właściwym dla miejsca zamieszkania ubiegającego się prezydium rady narodowej, na podstawie indywidualnego podania i przedstawienia ostatniego odcinka przekazu pocztowego, stwierdzającego pobieranie zaopatrzenia, oraz dowodu osobistego.

„Leśnicy bez winy”

— oto tytuł nowego filmu, którego widzami byli w owartek po południu przechodnie przy ulicy Grochowej. W ramach statystów wystąpił przymusowo członek Związku Zaw. Prac. Leśnych. Jak groch o ścianę rozbiła się ich starania o samochód lub furmanki do wywózki gruzów. Gdyby nie pomoc MPR-B, pozostaliby w roli statystów do wieczora. A wszystko dlatego, że Zarząd Okr. Zw. Zaw. Prac. Leśnych nie zapewnił sobie samochodu z innego związku zawodowego.

„Przyjdźcie do Dzwonkowa”

— rzekła gablotka reklamowa Teatru im. A. Węgierki, przejeżdżający się raz w lustrze przejeżdżającego samochodu.

I zaraz dodała: „Bo w Dzwonkowie nie ujrzyście przynajmniej takich obskurnych, przeraźliwie zaklepanych i brudnych gablot reklamowych Teatru im. Węgierki”.

Ma rację, no nie?

„To mnie nie dotyczy”

— powiedział pewnego razu inwalida, gdy go pies ukąsił w protezę. Podobnie sądzą widocznie pracownicy Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, przechodząc obok niej obok gmachu kina „Pokój”, z którego to gmachu odpadają już (po 9 miesiącach użytkowania) całe

platy tynku oraz obsuwają się rynny, powodując zacieki.

„To ci syfon”

— mówią pracownicy o swym koleźce biurowym, któremu woda sodowa uderzyła zbytnio do głowy. Gdy młody syn spytał: „Tatusiu, a jak wygląda syfon?” — odpowiedziałem.

— Widzisz, synku, w Białymstoku ja syfonu nigdy nie widziałem. A przydałby się, dobry to wynalazek. Szczególnie po świętach...

— Tatusiu, a dlaczego nie ma w Białymstoku?

Nie umiałem mu odpowiedzieć... Gdybym pracował w „Argedzie”, to bym wiedział dlaczego (Hek)

OGŁOSZENIA OROBNE

Poszukuję nauczyciela jęz. angielskiego w godz. wieczorowych. Warunki do omówienia. Jakiel Stanisław, Elk. Armii Czerwonej 19 m. 3, tel. 473, w godz. urzędowych. g 405-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Monterów wodno-kanalizacyjnych wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych oraz wiertaczy studzien poszukuje Warsztat Naprawy PGR w Elkku.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Elkku, ulica Słowackiego nr 12. K 6-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-35, centrala 37-47, 748; 749, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312110, Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

„Pokoje współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe pod warunkiem obopólnej chęci współpracy, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw” — powiedział przed rokiem, 2 kwietnia 1952 r., Józef Stalin w odpowiedzi na pytania grupy redaktorów amerykańskich pism.

Droga do utrwalenia pokoju

Wierności stalinowskiej tezie o możliwości pokojowego współistnienia między systemem socjalistycznym i kapitalistycznym dał wyraz Rząd Radziecki w doniosłym oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, W. M. Molotowa, który udzielił całkowitego poparcia propozycjom rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie położenia kresu wojnie w Korei.

„W chwili obecnej nie ma takiej sporniej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyjąwszy naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi” — oświadczył towarzysz Malenkov na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR. Wyrażając gotowość przyczynienia się w całej pełni do realizacji propozycji chińsko-koreańskiej, Rząd Radziecki raz jeszcze dał dowód, że radziecka polityka pokoju jest polityką opartą na faktach i znajdującą potwierdzenie w faktach.

Rządy Chin i Korei Ludowej, kierując się pragnieniem położenia kresu dalszemu przelewowi krwi, zlikwidowania ogniska wojny na Dalekim Wschodzie wystąpiły z propozycją wznowienia rokowań w sprawie rozejmu. Zważywszy, że jedynym niezgodnym między stronami walczącymi punktem była sprawa repatriacji jeńców, w dążeniu do osiągnięcia porozumienia rządy te zaproponowały, by obie strony zobowiązały się do repatriowania bezpośrednio po zawieszeniu broni wszystkich jeńców, domagających się repatriacji, oraz przekazania pozostałych jeńców państwu neutralnemu, w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania kwestii ich repatriacji. Propozycje te zostały przez premiera Chin Ludowych, Czou En-la-

ia, przesłane na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, Pearsona.

Nie ulega wątpliwości, że doniosłe propozycje chińsko-koreańskie staną się przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego. Pearson oświadczył wręcz, że propozycje premiera Czou En-la-ia są „niezwykle ważnym wydarzeniem”. W podobnym duchu wypowiedział się przewodniczący delegacji hinduskiej do ONZ, Kriszna Menon, który stwierdził, że propozycje chińsko-koreańskie „otwierają przed całym światem perspektywę bardziej bezpiecznej przyszłości”.

Ale czy można mówić i decydować o sprawach tak żywotnie interesujących Chiny i Koreę bez rzeczywistych przedstawicieli obu tych narodów? Jasne, że nie. Oświadczenie ministra Molotowa podkreśla, że ONZ mogłaby znacznie więcej uczynić w sprawie rozejmu i utrwalenia pokoju w Korei, gdyby w jej skład weszli legalni przedstawiciele Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowej. Przyczyniłoby się to do podniesienia autorytetu ONZ i do utrwalenia pokoju międzynarodowego.

Radość i trwoga

Propozycje chińsko-koreańskie oraz doniosłe oświadczenie ministra Molotowa zostały z głębokim uznaniem przyjęte przez światową opinię publiczną, która widzi w nich realną drogę do pokoju w Korei, do osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Nawet prasa burżuazyjna nie jest w stanie ukryć znaczenia tej wielkiej inicjatywy pokojowej.

I tak np. francuski dziennik „Combat” pisze, że propozycje te są „wyjątkowo doniosłe” i „dają nadzieję uregulowania konfliktu koreańskiego”. Dziennik „France Soir” pisze o „zwrocie w polityce światowej”, a półrocznik organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dziennik „Monde” stwierdza, że po propozycjach chińsko-koreańskich „opinia publiczna oczekuje przywrócenia pokoju w Korei”. W podobnym tonie utrzymane są komentarze burżuazyjnej prasy brytyjskiej, a nawet niektórych pism amerykańskich.

Natomiast w sposób wielce charakterystyczny dla istoty ustroju kapitalistycznego zareagowały giełdy światowe. Spadek kursu akcji na giełdzie nowojorskiej spowodował, że łączna wartość akcji znajdujących się na rynku spadła w przeciągu 2 dni o około 3 miliardy dolarów. Spadek akcji oraz cen na niektóre surowce zanotowały również giełdy naryska oraz tokijska.

„Na Wall-Street panuje dziś „trwoga pokoju”... Największe korporacje amerykańskie toczą przy zamkniętych drzwiach dramatyczną debatę, wywołaną obawą, iż pokój w Korei wtrąci nas ostentycznie w długo oczekiwaną depresję. Trwa przerażająca dyskusja czy perspektywy pokoju nie zmuszą rządu do

ryzyka gwałtownego zmniejszenia zbrojeń, co spowodowałoby, że pod koniec bieżącego roku kryzys byłby absolutnie nieunikniony” - w tych słowach dziennik „New York Post” opisuje panikę, która ogarnęła amerykańskich handlarzy śmierci, jak ognia bojących się pokoju i odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Poparcie narodów

Narody zdają sobie sprawę, że ich wróg nr 1 — siły wojny, nie rezygnują ze swych krwiożerczych, ludobójczych planów, że wszelkich dokładają starań, by pchnąć świat w odmętę nowej wojny i że przy pomocy faszyzmu usiłują zmusić do uległości tych wszystkich, którzy nie chcą paść ofiarą plomieni napalmu, ofiarą bomb czy kul. I dlatego naród włoski potężnym strajkiem odpowiedział na faszystowską ordynację wyborczą, uchwaloną pod naciskiem chadeków przez senat włoski z pogwałceniem konstytucji. I dlatego naród francuski nie ustaje w swej walce o wyrwanie ze szponów reakcji działaczy demokratycznych, których rząd Mayera uwieził, nie chcąc, jak to pisała prasa francuska — przyjechać do Waszyngtonu z pustymi rękami.

Mayer i Bidault sądzili, że skoro przyjadą do swych mocodawców z pełnymi rękami, skoro będą mogli wylegitymować się uwieszeniem patriotów francuskich, to uda im się wrócić do Francji również z pełnymi rękami — tym razem w postaci dolarów na kontynuowanie „brudnej wojny” w Indochinach i na zalatanie budżetowych dziur, powstałych w wyniku polityki zbrojeń. Zawiedli się w swych nadziejach i — jak stwierdza burżuazyjny dziennik francuski „Combat” — wrócili z Waszyngtonu z „pustymi rękami”.

Do Francji wraca po dłuższym pobycie na kuracji w ZSRR, Maurice Thorez, wielki przywódca narodu francuskiego w jego walce o pokój i niepodległość. Obecność jego we Francji będzie dla mas pracujących nowym bodźcem do wzmoczenia wysiłków w walce o wolną ojczyznę i pokój.

Walka, jaką toczy naród francuski, jaką toczy naród włoski i naród niemiecki, jaką toczą wszystkie narody świata, jest czynnym wyrazem poparcia setek milionów ludzi dla radzieckiej polityki pokoju i bezpieczeństwa między narodami, stalinowskiej polityki przyjaźni między narodami.

t. g.

GAZETA SPOTOWA

Przed VI Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”

Zgłosiło się dotychczas 13 drużyn

Zbliża się termin VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. Za 5 tygodni w dniach 1 — 14 maja br. kolarze kilkunastu krajów, najlepsze zespoły państw demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych wezmą udział w szlachetnej rywalizacji sportowej na szosach Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski, manifestując solidarność sportowców wszystkich krajów w walce o pokój.

Jak co roku wyścig wywołał olbrzymie zainteresowanie kolarzy-amatorów. Do komitetu organizacyjnego w Pradze napływają już zgłoszenia zespołów. Tak np. Duńczycy przysłali zgłoszenie, w którym zapewniają swój udział w wyścigu, wspominając mile zeszlonośćną imprezę. Również Anglicy, zwycięzcy wyścigu z roku ub. zapewnili swój start na trasie Praga-Berlin-Warszawa.

Kolarze angielscy, którzy w ub. roku brali udział w

wyścigu, stali się aktywistami ruchu pokoju, a zwycięzca indywidualny Steel uczestniczył w angielskim Kongresie Obrońców Pokoju.

Udział w wyścigu zapewnią również Rumuni.

Przygotowania kolarzy do wyścigu są w całej pełni. W NRD zawodnicy rozpoczęli treningi już od 5 stycznia na specjalnym obozie w Hartha koło Drezna.

Czechosłowacy zgrupowali na obozie treningowym 16 swoich najlepszych zawodników. Obok starszych rutynowanych kolarzy, uczestników poprzednich wyścigów pokoju, jak Vesely, Svoboda, Knezourek, na obozie przebywają w większości nowi, młodzi zawodnicy.

Komitet Organizacyjny Wyścigu wyłonił 10 komisji, które pracują nad sprawnym przeprowadzeniem tej największej imprezy kolarzy-amatorów. Wyścig otrzyma bogatą i wszechstronną oprawę propagandową. Wydane zostaną specjalne znaczki okolicznościowe i datowniki

barwne plakaty i naklejki, pa miętkowe znaczki.

Wzorem lat ubiegłych zakłady pracy obejmą patronat nad poszczególnymi drużynami. Odbędzie się liczne spotkania kolarzy z załogami fabryk i wielkich zakładów pracy w CSR, NRD i Polsce.

Trasa tegorocznego wyścigu długości 2055 km podzielona została na 12 następujących etapów.

1. V. br. Bratysława — Brno (160 km.)
2. V. br. Brno — Praga (225 km.)
3. V. br. Praga — Karlovy Vary (160 km.)
4. V. br. Harlove Vary — Decin (130 km.)
6. V. br. Bad Schandau — Chemnitz (115 km.)
7. V. br. Chemnitz — Leipzig (200 km.)
8. V. br. Leipzig — Berlin (195 km.)
9. V. br. Berlin — Goerlitz (175 km.)
11. V. br. Zgorzelec — Wrocław (164 km.)
12. V. br. Wrocław — Stalinogród (193 km.)
13. V. br. Stalinogród — Łódź (206 km.)
14. V. Łódź — Warszawa (132 km.)

Do VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” zgłosiło się dotychczas 13 drużyn.

Sa to: Bułgaria, Rumunia, Węgry, CSR, Polska, NRD, Anglia, Austria, Dania, Finlandia, Norwegia, Włochy i Triest.

W NIEDZIELE

Gwardia gra z Kolejarzem Jelonki

W niedzielę 5 bm. z imprez sportowych odbędzie się w Białymstoku tylko towarzyski mecz piłkarski. W dniu tym wszystkie mecze mistrzowskie w I lidze, w II lidze i w ligach międzywojewódzkich są odwołane. Białostocka Gwardia o godz. 16 rozegra towarzyskie spotkanie z Kolejarzem Jelonki. Kolarz jest dotychczas najlepszą drużyną w warszawskiej klasie wojewódzkiej.

Nasi Gwardziści wystąpią w tym spotkaniu w swoim najniższym składzie z Zubrem, Wojną i Topczewskim na czele.

Mecz odbędzie się na stadionie Ognia w Zwierzyniecu.



L. Płatow

Willa nad rzeką Enns

12)

1f. m. E. Wołyńczyk

Stojąc za drzwiami uważnie przysłuchiwał się wszystkiemu co działo się w domu. Jak i przedtem, na dworze hucały motory, ale na dole, w korytarzu było cicho. Oznaczało to, że ucieczka Gerta nie została ujawniona. Bardzo dobrze! Za godzinę lub dwie Fryc Kannabich wejdzie na pierwsze piętro. W szpitalu Gert poznał jego zmęczony, szurający chód i wiedział, że wynalazca luteolu wstawał bardzo wcześnie, najwcześniej w tym domu. Niczego nie podejrzewając, wędził do swego gabinetu, zamknięte za sobą drzwi, i tu... Marto! Marto!... Czy lekko jest wierzyć w to, że on Gert, nigdy już więcej nie zobaczy Marty? Na początku bieżącego roku z wolności podali wiadomość, że żona Hansa Gerta wkrótce po widzeniu się z nim w Moabicie umarła. Ona zmarła, a on przez półtora roku nie wiedział o tym! Wtedy w Moabicie Marta pocałowała jego prawą rękę, którą operował on krótko, szybko pochyliła się i pocałowała. Czy mógł wiedzieć, że było to ich ostatnie spotkanie? Miła moja, miła! Nie będę już mógł podtrzymać ciebie tą ręką, pomóż mi, lecz potrafisz i winieniem pomóc innym niemieckim kobietom i mężczyznom, którzy pozostają przy życiu! Spoglądając na swoją rękę, ścisną ją z taką siłą, że aż zbiegły końce palców. Gert wspominał znowu Ernesta Telmana. Gdzie on teraz? Jeszcze w Moabicie mówił o tym, że naziszi chcą go zabić! Ernesta nie można było nagłać, ni złamać... Czy żyje nieustraszony wódz niemieckich komunistów? Naziszi śmiertelnie nienawidzili go za wiele rzeczy, a głównie za to, że Ernest walczył przeciwko nim, wykazując przy tym zdecydowane męstwo i stanowczość. Wskazy-

wał narodowi niemieckiemu jedyną możliwą drogę do szczęścia — nawoływał do pogłębienia i rozwijania przyjaźni z wielkim i dobrym narodem radzieckim.

Co by powiedział Ernest gdyby zobaczył Gerta oczekującego tu na Fryca Kannabicha? Być może, uściśnąłby mu rękę jeszcze raz?...

Tak, unieszkodliwił jednego z katów-zwyradźców, usiłujących za wszelką cenę przeciągnąć beznadziejną wojnę — obowiązek Gerta, jego partyjny obowiązek!...

Na moment stanął przed oczyma Gerta jego Niemcy, które tak kochał: malownicze rzeki z pagórkowatymi brzegami, dymiące kominy fabryk, czerwone dachy, wyglądające gościnnie spoza niewysokich cienistych drzew.

Lecz Niemcy już dawno przestały być takimi! Przeklećł naziszczy przeksztalcił je w krwawą katownię!...

Zegar wybił cztery razy.

Gert zamarł w kącie obok drzwi, wyciągnął się, z napięciem przysłuchując się cichemu skrzypowi desek podłogowych.

Tym razem słuch nie oszukał go. To były kroki.

Wzrok Gerta nie odrywał się od drzwi. Wydawało mu się, że zaraz do pokoju wciągnie się twór, podobny do hieny, złowieszcze zwierzę, rozrywające i pożerające martwych.

W dzienniku doświadczeń znajdował się straszny zapisek. Skarżąc się, że nie udało się oczyścić substancji od pachnących domieszek, Kannabich pisał:

...w czasie sekcji ustaliłem, że mózg przedmiotów doświadczeń ma zapach rezedy. Tak Mueller i Zanger pracujący nad cianowodorami wykryli zapach gorzkich migdałów. Przy uciśnięciu na tułów trupa (tak, tak właśnie było do słownie zapisane) tenże sam zapach rezedy czuje się z ust!...

Notatka pozostała jak gdyby wypalona w pamięci. Wystarczyło przymknąć oczy, a wówczas zachodziło fantastyczne widzenie. Długi Fryc wyginał garbato grzbiet, nachylił się nad martwym, ścisnął go rękami w okrwawionych gumowych rękawiczkach, jakiegoś chirurda nakładają w czasie operacji. Dotykając prawie twarzą do trupa, stara się wyłowić węchem zapach.

Do uszu Gerta doszły zbliżające się urywki rozmowy. Nie dojrzał. Po schodach szły dwie osoby.

— Punkt zborny w Amstetten, — Gert usłyszał głos Kannabicha. — Nasze maszyny też... W trzeciej kolumnie... Drugi głos coś tam odpowiedział.

— Tak, czekać — powiedział Kannabich — do czasu aż spale dokumenty. Lada chwila może zadzwonić adiutant do wódcy.

Od gwałtownego pchnięcia drzwi otworzyły się. Gert schowany był obecnie za drzwiami. Oby ich nie zamknięto przed czasem! Czy poradzi sobie z obydwojema, Kannabichem i tym drugim?

— Czy to możliwe, że wieczorem zostawiłem otwarty gabinecik? — Gert usłyszał zdziwiony głos Kannabicha. — Dotychczas nie zdarzało się to... Zresztą, wydarzenia wczorajszego dnia!...

Wraz z towarzyszącym esesowcem podszedł do biurka. Drzwi pozostawały otwarte.

— Ale dlaczego właśnie Amstetten i Linz? — zapytał Kannabich.

— No, a dokądże? Na południowo-zachód w Alpy? Zie drogi! Lecz kłedy dostaliśmy się do Amstetten, od razu wjeżdżamy na autostradę. Stąd, od Mansdorf, jak rękę podać, dwudziestu kilometrów nie będzie!...

Długi Fryc burknął coś niewyraźnego. Ze stołu wziął otwarty dziennik doświadczeń, w rozróżnieniu przerzucił kilka kartek, po czym włożył do kieszeni piśmiar. Dziwnie, że w tej chwili miał na sobie piśmiar nieprzemakalny.

Z urywków rozmowy Gert dopiero teraz zrozumiał, gdzie znajdowała się willa-wieżeniec. Mansdorf! Taką właśnie nazwę nosi miejscowość kuracyjna na prawym brzegu Ennsu, południowego dopływu Dunaju, położona w miejscu, gdzie rzeka robi ostry zakręt w kierunku wschodnim. Linz, niewielkie austriackie miasteczko, stał bardziej na północ, prawie przy ujściu rzeki Enns do Dunaju.

— Generał ma rację — ciągnął esesowiec — Amerykanie — ludzie do rzeczy. Można się z nimi dogadać!...

— Wszystko jedno kto, aby tylko nie Rosjanie — burknął Długi Fryc, przysiadając i otwierając szufladę biurka jedną po drugiej. — Wszystko jedno kto... Czort, diabeł!...

Zaczął pospiesznie wyrzucać teczkę z szuflady i rwać ich zawartość na kawałeczki. Szest papieru zgłaszał słowa. Gert usłyszał jedynie: „Farben Industrie”... „Stare kontakty”...

— Tak, pan jest w znacznie lepszej sytuacji, niż każdy z nas — powiedział esesowiec. — Słyszałem, że i w czasie wojny istniało wzajemne porozumiewanie się koncernów. Zawsze proszę o poparcie.

(c. d. n.)